PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 55 (400) SOBOTA, DNIA 15 GRUDNIA 1928 ROK VIII.

NA ŚNIEGU ZAKOPIAŃSKIM

Bokserzy przed sezonem. List z Ameryki o występie jeźdźców polskich. Pozycja Wisły w Lidze.

Przydługa jesień tegoroczna, powłócząca mgłami niemal do połowy grudnia, spowodowała, że sprawy narciarskie nie mogą jeszcze przyjść do królewskiego głosu, którym zwykle o tej porze rozbrzmiewają jak Polska sportowa długa i szeroka.

Na rozmokłych, śliskich boiskach grzęźnie jeszcze gdzieniegdzie piłka okrągła, w salach treningowych rozbrzmiewa gwar ćwiczących zawodników, ale głód trybun, głód tysięcy sympatyków sportu pozostał dotychczas nienasycony. Nasycić go może tylko narciarstwo, najwspanialszy, najpopularniejszy w Polsce sport zimowy.

Jest atoli w kraju miejscowość, która już zmobilizowana pod znakiem narciarstwa, wchłania pełną piersią wszystkie uroki tego nieporównanego sportu. Mówimy oczywiście o Zakopanem.

Stolica tatrzańska pokryta jest śniegiem od dwu tygodni. Lotne deseczki krają biały puch od 14 dni i z wesołym chrzęstem noszą rozochoconych jeźdźców po wszystkich zjazdach i płaszczyznach.

Pierwszem zdarzeniem sportowem otwierającego się sezonu było utworzenie narciarskiej grupy treningowej. Powstała ona d. 15 z. m. z polecenia Państw. Urzędu W. F., tak niestrudzenie pracującego dla sportu pod kierunkiem niezastąpionego pułk. Ulrycha.

Grupa treningowa ma na celu przygotowanie zawodników do zawodów międzynarodowych, które odbędą się w terminie od



PANIE NA TORZE HOKEJOWYM

W Szwecji hokej cieszy się takiem powodzeniem, że powstały tam także kobiece drużyny hokejowe. Oto moment jednego z meczów między drużynami pań.

dnia 5 do 10 lutego 1929 roku.

W skład jej wchodzi grupa cywilna, licząca 25 zawodników i grupa wojskowa, składająca się z 3 oficerów i 7 szeregowych.

Komendantem obu grup jest por. Artur Kasprzyk z 21 p. a. p., znany narciarz wojskowy, absolwent Centr. wojsk. szkoły sport. w Poznaniu.

Zaprawa sucha trwała do dn. 15 b. m., zaprawa właściwa od 15.12.28 — do 22.I.29; trzeci okres od 22.I. do zawodów obejmuje czas odpoczynku i utrzymania uzyskanej formy.

Grupa treningowa pomieszczona jest, podobnie jak w roku ubiegłym, w domu wycieczkowym im. ks. Stolarczyka, gdzie prowadzona jest wspólna kuchnia dla zawodników.

Lekarzem grupy jest mjr. dr. Mrozowski z 21 p. a. p., który przeprowadza tygodniowe badania, funkcje masażystów pełnią p. Ziemkiewicz z Warszawy i kapral Nalepa z 4 p. a. p.

Praca w grupie treningowej wre w całej pełni z nieporównaną werwą i humorem.

Mówić już dziś o rezultatach treningu i formie zawodników byłoby rzeczą przedwczesną, niemniej jest pewne, że tacy zawodnicy jak Krzeptowski II, Czech, Zdz. Motyka, bracia Szostakowie i in. szybko uzyskają właściwości swoje z przed roku.

Krokiew pozostała jeszcze nietknięta, gdyż ilość śniegu jest niewystarczającą. W ub. sobotę przybył do Zakopanego trener P. Z. N. Simonsen. Sympatyczny Norweg po ub. sezonie przebywał pewien czas w Poznańskiem, pracując tam w leśnictwie, następnie wrócił do Norwegji i stamtąd właśnie przybył ponownie do Zakopanego.

Treningi z Simonsenem już się rozpoczęły.

Pozatem Zakopane żyje myślą i przygotowaniami do zawodów o mistrzostwo Europy.

Bo rzeczywiście takich zawodów Polska nie miała. Niezmordowane starania Polskiego Zw. Narciarskiego z płk. Bobkowskim na czele, którego akcja propagandowa ogarnęła świat cały, potężne imię wielkiego protektora tej imprezy — F. I. S-u (Międzynarodowego Związku Narciarskiego) ściągną do Zakopanego przedstawicieli wszystkich państw narciarskich Europy.

Zresztą już jedno państwo, którego zgłoszenie jest faktem dokonanym, zapewniałoby zawodom niezwykłe wprost znaczenie.

Norwegowie przyjeżdżają!

Norwegowie, którzy dotąd lekce sobie ważyli wszelkie imprezy „ząbkującej" w narciarstwie Europy, którzy nigdy nie startowali w zawodach F. I. S., przybywają do Zakopanego z silną ekspedycją.

Doświadczeni smutnie na Olimpjadzie, która nie przyniosła im oczekiwanego, całkowitego sukcesu, chcą w Zakopanem wziąć pełny rewanż za Szwedach, Finlandczykach, Niemcach i Czechach, zagrażających ich dotychczasowej hegemonji.

No i przedewszystkiem stoczyć walkę z Bronkiem Czechem. Oczekiwali go oni w roku ubiegłym w Holmenkollen, jako swego najgroźniejszego konkurenta. Czech przyjechać nie mógł, ale jego młody, wspaniały talent zrobił znowu ogromne postępy, a pazury najlepszego narciarza Polski będą w Zakopanem groźniejsze, niż gdzieindziej.

Ową wspaniałą treść zawodów zakopiańskich — jakby małą Olimpjadę — ubiera P. Z. N. w niemniej wspaniałe ramy.

A więc przedewszystkiem nieoficjalny kongres F. I. S., na który zawita poza całym zarządem tej instytucji, delegat Ameryki, zdając sprawę z przygotowań do Olimpjady r. 1932. Liczne wycieczki dziennikarzy zagranicznych, wśród których na czele należy postawić wielką wycieczkę prasy sportowej niemieckiej, prowadzoną przez prezesa syndykatu niemieckiego — p. Kurta Doerry. Przybywają nadto delegacje oficjalne wszystkich państw zrzeszonych w F. I. S-ie.

Gości zagranicznych i przeróżnych „officielów" z kraju zawita do Zakopanego około 800. Przeszło 2.000 pokoi będzie przygotowane dla miłośników narciarstwa, którzy zjadą do Zakopanego, by oglądać zawody. Dla owych gości będą przygotowane kwatery, zamówione przed 10 stycznia w komisji kwaterunkowej w Zakopanem. Ceny naturalnie pozostaną nie podwyższone. Od 12 zł. do 20.50.

Ceny biletów wejściowych zostały już ustalone. Żeton uprawniający do oglądania całokształtu zawodów kosztuje 15 zł. Bilet wejściowy na skoki — 10 zł., na biegi — 5 zł. Miejsce siedzące na trybunie pod Krokwią — 15 złotych.



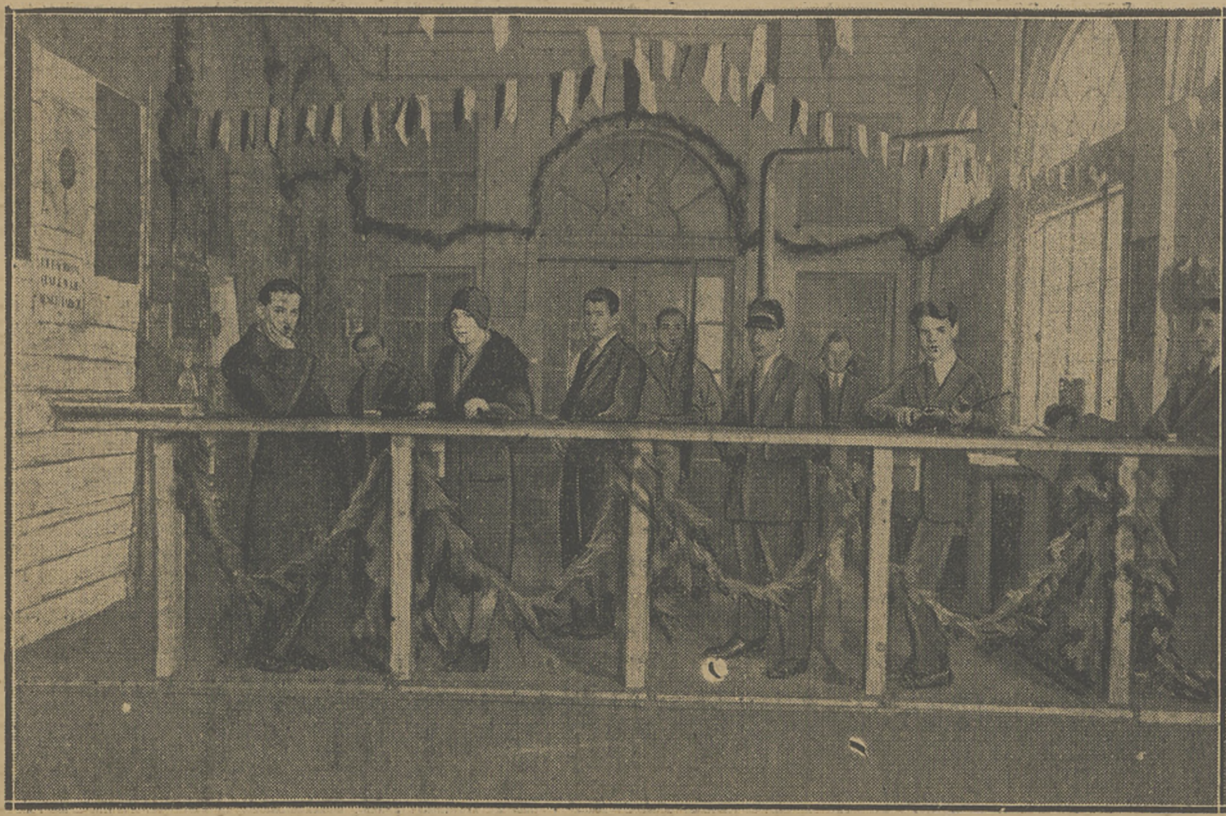
SZCZYT WŚRÓD MGIEŁ

Niezbadana nigdy panorama zimy górskiej otwiera przed narciarzem czarowny widok morza mgieł.



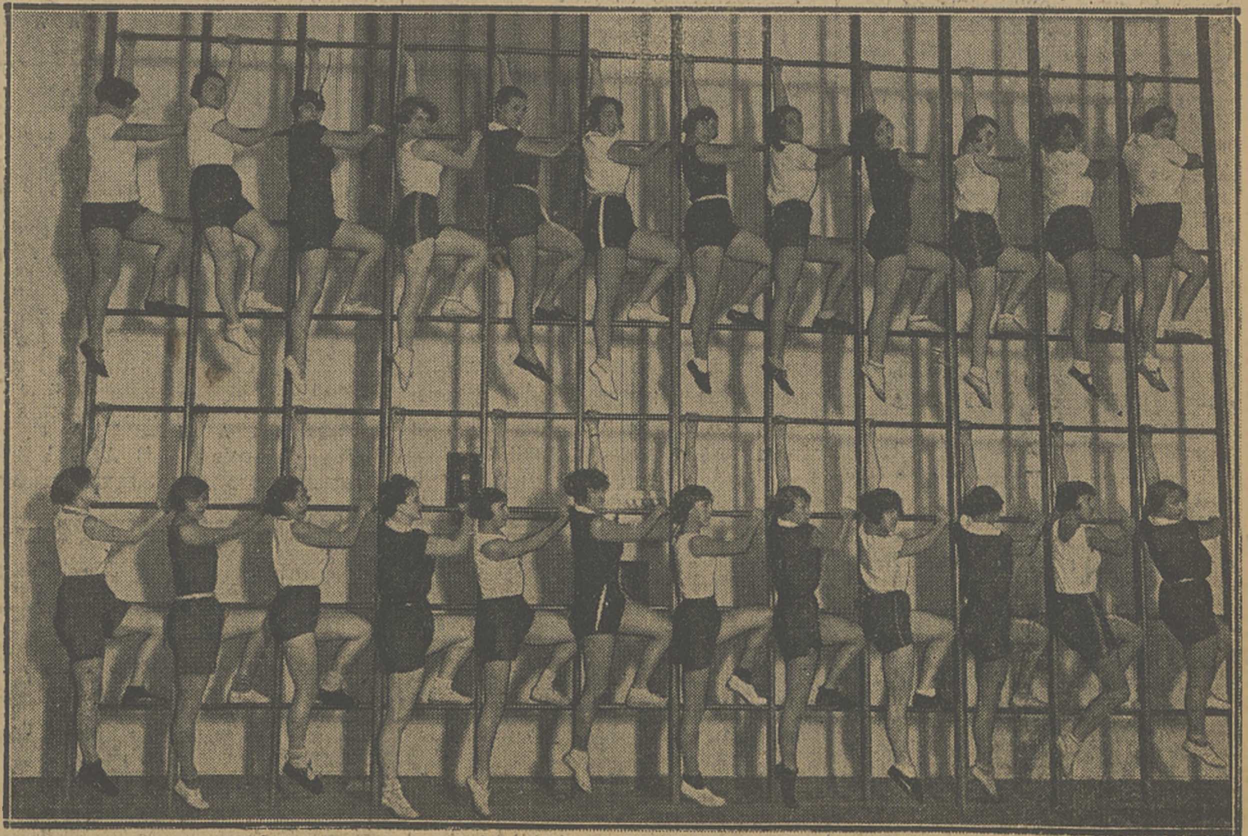
W SCHRONISKU ALPEJSKIEM

Wśród górskiej pustyni szwajcarskiej punktem wyjścia dalekich wycieczek są wygodne i doskonale urządzone schroniska.



NA STANOWISKACH

podczas zawodów Zw. strzeleckiego w Ogrodzie Saskim.



ĆWICZENIA PAŃ

członkiń wszystkich klubów warszawskich w ośrodku W. B

Warszawa--Wilno w boksie 4:4

Ostatnie nowiny ze stolicy nadwilejskiej

W chwili kiedy piszę te słowa pada śnieg mocząc radość i nadzieję na rychłe rozpoczęcie się sezonu zimowego. Radość najzupełniej usprawiedliwiona, bowiem nadchodzący sezon zimowy zapowiada się, jak nigdy jeszcze.

Narciarze spoglądają łakomie na wzgórza antokolskie i wileńską Gubałówkę, skocznię na boiskiem 6 p p. leg. i drugą zbudowaną nieco dalej, za miastem.

Zima tegoroczna sprawiła nam przykrą niespodziankę. Jak Wilno Wilnem nie pamiętają ludzie aby w grudniu nie było jeszcze śniegu. przecież mówi się po wileńsku: „u nas. panoczku, osiem miesięcy zimy, a potem ciągle lato i lato".

Benjaminek wileńskiego sportu — hokej na lodzie, uzyskuje w tym roku doskonałe warunki rozwoju. Kuratorjum szkolne przygotowuje w parku im. gen. Żeligowskiego trzy boiska. Ośrodek zapowiada dalsze na swoim Stadjonie. Najlepszy zespół wileński — A.Z.S. trenuje już „na deseczce" od kilkunastu dni, pozostałe kluby... ostrzą łyżwy i czekają na mróz.

W sobotę odbyło się uroczyste zakończenie sezonu piłkarskiego. Po wręczeniu przez prezesa Wil O.Z.P.N. płk. Giżyckiego dyplomu mistrza okręgu oraz puharu przechodniego ufundowanego przez władze okręgowe i żetonów pamiątkowych dla drużyn finałowych (1 p p. Leg. i W.K.S. Pogoń), odbyło się zebranie towarzyskie, w czasie którego omawiano przyczyny chwilowego spadku klasy piłkarstwa wileńskiego i zastanawiano się nad sposobami jej podniesienia.

Mecz bokserski Warszawa — Wilno wbrew oczekiwaniom zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Warszawa reprezentowana była przez pięściarzy Y. M.C.A.

Warszawiacy naogół uzyskali wyniki znacznie gorsze niż się tego można było spodziewać.

E. Orlicz mając za przeciwnika Markowicza (A.Z.S. Wilno) wygrał pewnie mimo to Markowicz w pierwszej rundzie zagrażał mu poważnie.

Mistrz Warszawy w wadze piórkowej H. Dąbrowski walczył z Pilnikiem (Ż.A.K.S.) — waga lekka, przegrywając na punkty, Dąbrowski lekceważył sobie początkowo przeciwnika, a kilka mocnych uderzeń jakie otrzymał zbiło go z tropu.

M. Reutt (czterokrotny mistrz Warszawy — waga pół-średnia), mając za przeciwnika b. słabego, niewytrenowanego Pietkiewicza (A.Z.S. Wilno), dość łatwo zdobył dwa punkty, natomiast nie pokazał nam tego, czego mogliśmy oczekiwać od mistrza.

K. Mizerski — waga pół-ciężka walczył z mistrzem okręgu wileńskiego Wojtkiewiczem (A.Z.S.) przegrywając na punkty. Była to najciekawsza walka dnia.

Nad program niejako, poza meczem walczyli dwaj pięściarze wileńscy: Michałowicz (W.K.S. Pogoń) i Budziński (Ż.A.K.S.). Zwyciężył Michałowicz na punkty.

Publiczności dużo. Organizacją zawodów zajął się wil. Okr. Zw. Bokserski i z zadania swego wywiązał się dobrze.

Z całego kraju

Piłkarze śląscy nie próżnowali ubiegłej niedzieli rozgrywając między innemi następujące mecze: I. F. C. — Pogoń Kat. 6:4 (1:4) Ruch — 07 Siemianowice 3:0 Iskra Siem. — 06 Mysłowice 3:3.

Bieg sztafetowy o nagr. Publicystów Sportowych w Poznaniu wygrała niespodziewanie drużyna Sokoła przed Wartą. Bieg odbył się na bieżni Sokoła, a dystans wynosił 10.000 mtr. Każda drużyna wystawiła po 15 zawodników. Do biegu stanęły 3 drużyny: 2 Warty i 1 Sokoła. Przez cały niemal czas prowadziła pewnie Wisła. na finiszu dopiero Rochowicz ulega Kupsiowi, który jako zwycięzca przerywa taśmę.

Czas ogólny: 27:12.2 jest o niespełna minutę lepszy od zeszłorocznego Warty.

Robotnicza reprezentacja Warszawy pokonała Skrę, która wystąpiła w dziesięciu, w stosunku 2:1. Bramki strzelili Polniński (Ogniwo) i Lerner (Gwiazda), a dla Skry — Smosarki. Bramkarz Skry Błazałek (Altis) grał 200-setny mecz w barwach tej drużyny.

Ruch pokonał Gwiazdę 2:1 Mistrz klasy B był przeciwnikiem równorzędnym dla mistrza klasy A.

Kobiecy bieg naprzełaj Skry przyniósł zwycięstwo Wenclównie w czasie 2:36 Dystans 800 mtr.

Zawody pływackie w krytym basenie krakowskim zgromadziły dotychczas niespotykaną ilość zawodników — około czterdziestu. Z klubów wzięły udział prócz Cracovii, Wisły i AZS-u — S. K. L. A. z Katowic ze swymi najlepszemi siłami. Pogoń ze Lwowa reprezentował Bober, a Varsovię Warsz. Kozłowski.

Zawody wykazały zdumiewającą poprawę wyników zwłaszcza juniorów Cracovii i Wisły i S. K. L. A. — startującego po raz pierwszy w zawodach pływackich.

Na szczególną uwagę zasługują wśród pań: Nowakówna — bezkonkurencyjna w pięćdziesiątce oraz Czaplicka. U panów rewelacją był nieznany dotychczas Kowalski — Cracovia, osiągający na 100 m czas 1.21:5 i Pilarz w czasie 1.22 w biegu juniorów.

Wyniki szczegółowe: Panowie — 50 mtr. nawznak — Trytko 39.2; 50 mtr. st. dow. — Bober 33; 100 mtr. — Bober 1:20; 100 mtr. st. klas. — Pauly 1:31; sztafeta 5x50 mtr. — Cracovia 2:58,2; sztafeta stylem zmiennym 3x50 mtr. — Cracovia 2:03.2.

Chłopcy: 50 mtr. st. dow.—Jerycho; 100 mtr. — Liturni 1:25.8; 25 mtr. st. dow. — Cetera 19.3; sztafeta 5x25 — Wisła 1:38.

Panie: 50 mtr Nowakówna 42.6.

Zarząd sekcji narciarskiej K. S. Czarni (Lwów) ukonstytuował się pod przewodnictwem dyr. A. Bischofa. Kapitanem sportowym został Szcz. Witkowski.

Program zawodów jest następujący:

Poniedziałek 4 luty: Badania lekarskie i losowanie biegu 50 klm.

Wtorek 5 luty: godz. 8 — bieg. 50 klm.

Środa 6 luty: godz. 9 — bieg zjazdowy.

Czwartek 7 luty: godz. 9.30 — bieg pań.

Piątek 8 luty: godz 10 — bieg 18 klm. otwarcia. Godz. 10.45 bieg. 18 klm. złożony.

Sobota 9 luty: godz. 8 — bieg patrolowy. Godz. 12.30 — konkurs skoków złożony.

Niedziela 10 luty: godz. 12— konkurs skoków otwarty.

Środa 15 luty: konkurs skoków w Krynicy.

Termin zgłoszeń na kwatery na zawody w Zakopanem upływa 10 stycznia. Zgłoszenia należy kierować do komisji narciarskiej zawodów F. I. S. w Zakopanem

Hokejowy turniej międzynarodowy o mistrzostwo Krynicy w dniach 2—6 stycznia zgromadzi poza czterema drużynami polskiemi team austrjacki i drużynę mistrza Węgier — Budapesti Korcsolyazo Egylet.

Zwycięstwa polskie w Niemczech

Ślązacy biją 122 atletów niemieckich

Za zezwoleniem P. Z. A. wyjechała śląska drużyna zapaśnicza do Zabrza (Śląsk Niemiecki) by wziąć udział w wielkim międzynarodowym turnieju z udziałem 122 zapaśników z całych Niemiec.

Wystąpienie naszych ciężkoatletów przyniosło polskiemu sportowi nowy liść wawrzynu. Zwyciężyliśmy pewnie i bezkonkurencyjnie mimo że w drużynie polskiej brakło olimpijczyków — Błażyczy i Mazurka.

Zapaśnicy nasi pokazali walkę ładną, nadzwyczaj fair i technicznie bez zarzutu, zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca i szereg dalszych. Niemcy oprócz wagi ciężkiej (gdzie nie startowaliśmy), pierwsze miejsce zdobyli tylko w wadze lekkiej, w której Polak Grysik zajął 2 miejsce.

W szczególności zdobyli nasi atleci miejsca:

W wadze muszej wszystkie pięć, a to: Koptoń, Reyman, Wiczyński, Kończuk i Krośniok.

W wadze koguciej pierwsze 4 miejsca, a to: Tworok, Ganzera, Kulik, i Michalik.

W wadze piórkowej pierwsze 3 miejsca, a to: Breitkopf, Gąsior i Konsior.

W wadze lekkiej tylko 2-gie miejsce przez Grysika.

W wadze średniej 1 i 2 przez Szostaka i Reimsa.

W wadze półciężkiej — pierwsze 3 miejsca, a to: Gałuszka, Kiczyński i Gryciel.

W sumie zdobyliśmy więc połowę wszystkich nagród: 5 — pierwszych, 5 — drugich, 4 — trzecie, 2 — czwarte i 1 piąte miejsce, a punktów 62 na 75.

Na zakończenie turnieju Węgier Szostak, polski trener zapaśniczy w wadze średniej, walczył z mistrzem południ. wschodn Niemiec wagi ciężkiej Kabischem i już w 6-ej minucie rozciągnął go na obie łopatki.

Zawodnicy polscy spotkali się z pełnem uznaniem Niemców i miłem przyjęciem przez gospodarzy.

Pogoń bije Wartę 3:2

Sensacyjny finał rozgrywek poznańskich o puhar

Finał turnieju o puhar A.B.C. zakończył się więc sensacyjnie. Mistrz okręgu Pogoń bije wice-mistrza Ligi i zdobywa wspaniały puhar. Jest to bezsprzecznie największa sensacja tegorocznego sezonu piłkarskiego w Poznaniu, tem większego podkreślenia godna, że Warta wystąpiła do tych zawodów w pełnym, reprezentacyjnym składzie, jedynie bez Fontowicza, który służąc obecnie w wojsku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi postrzału w rękę podczas ćwiczeń nocnych. Pogoń natomiast grała bez swych 3 najlepszych graczy: bramkarza Witkiewicza, obrońcy Czyżaka i pomocnika Różalskiego.

Pogoń w zupełności na to zwycięstwo zasłużyła. Cała, bez wyjątku, drużyna grała z największą ofiarnością i ambicją; atak z doskonałą trójką środkową rozegrał się na dobre dopiero w drugiej połowie. Stan 3:1. utrzymał się aż do 88 min. kiedy to Przybysz strzeła po raz drugi w siatkę Pogoni. Na wyrównanie nie starczyło czasu i Pogoń zeszła jako zwycięzca Warty na jej własnem boisku.

Na Warcie znów pomściło się lekceważenie przeciwnika, o czem z okazji meczu Turyści — Warta na tem miejscu pisaliśmy. Z góry pewna swego zwycięstwa — jako wice-mistrz Polski — nie wysilała się nadzwyczajnie przed pauzą, pozwalając sobie nadto na taki niepotrzebny eksperyment, jak wstawienie środkowego napastnika Szerfkego do obrony, a przesunięcie Śmiglaka do ataku. Dopiero, gdy Pogoń, po remisowym wyniku I-ej połowy 1:1 (Przybysz — Banaszkiewicz) podwyższa w 47 i 60 m. (Śmiglak — Pawlak) bramki do trzech, w szeregi Warty wkrada się konsternacja, Szerfke wraca do ataku a Śmiglak do obrony.

Warta zaczyna pracować całą parą — lecz wtedy jest już zapóźno. Zieloni uzyskują wprawdzie widoczną przewagę (12:6 rogów dla Warty), lecz nerwy nie dają się już opanować i to przyczynia się do „niedyspozycji strzałowej", która nie pozwala napastnikom Warty wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacyj, łącznie z karnym, który Szerfke przestrzeliwuje na 4 minuty przed końcem gry.

Zawody prowadził p. Nawrocki i naogół zadowolił.

Po meczu Warta wniosła protest z powodu niewłaściwego składu Pogoni. Zdaniem naszem czołowa drużyna polski winna umieć zarówno przegrywać jak i wygrywać, a nie szukać zadośćuczynienia za porażki na boiskach przy zielonym stoliku. Zwłaszcza, gdy stawką jest mecz towarzyski i przyjacielski.

Międzynarodowe spotkania piłkarskie Warty w roku 1929 zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż z okazji P.W.K. wice-mistrz Ligi stara się o urozmaicony program. Obecnie już liczyć można na mecze z Hungarią i Sabarją (Węgry) Tennis Borussia Berlin, Guts Muts Drezno i mistrzem Austrji — Admira.

Prezes Warty, dyr. Kucharski uległ w ub. tygodniu paraliżowi lewej strony ciała. Stan poważny. Poważna choroba powszechnie cenionego prezesa wywołała ogólne współczucie.

O boksie coraz głośniej

Ożywioną działalność wykazuje w tym roku sekcja bokserska poznańskiego A. Z. S-u. Ostatnio szczęśliwem jej pociągnięciem było sprowadzenie eksmistrza Niemiec wagi półciężkiej Sängera, jako przeciwnika dla czołowego pięściarza AZS-u Tomaszewskiego. Tomaszewski przegrał, co zresztą zgóry można było przewidzieć, lecz w spotkaniu tem bardzo dużo skorzystał.

Była to najładniejsza walka, jaką kiedykolwiek oglądał Poznań. Sänger zaprezentował się z jak najlepszej strony. Świetny technik i taktyk niezwykle szybki i przytomny, górował poprzez wszystkie rundy. Tomaszewski dzielnie mu stawił czoła, dowodząc, że skoro nabędzie więcej rytyny, stanie się pierwszorzędnym pięściarzem.

W ramach tego wieczoru odbyły się jeszcze następujące walki: Biegański (Warta) — „Rafałek" (AZS) w. koguciа. Zwyciężył Biegański na punkty. Czerniak (H. C. P.) — Wojtysiak (Warta) w. musza. Wojtysiak w II starciu zostaje wyliczony. Szczygieł (AZS)— Warecki (Warta) w. piórkowa. Zwycięża na punkty Warecki Łuszczak (Warta) — „Artur" (AZS) w. piórkowa. Zwycięzcą na punkty ogłoszono Łuczaka. Fabiś (HCP) — Żelazny (AZS). Wobec przewagi Fabisia sędzia przerywa walkę w 2 starciu. Domagała (Warta) — Szolc (AZS) w. pół ciężka. Drugi k. o. wieczoru. W 2 starciu Damagała zostaje wyliczony. Witczak (HCP) — Fiegel (Warta) w. średnia. Mimo przewagi Witczaka sędzia ogłasza zwycięzcą Fiegla.

Derda, b. wiceprezes Polskiego Zw. Bokserskiego, przenosi się na stały pobyt do Warszawy. Doskonałego organizatora niewątpliwie zużyją miejscowe władze bokserskie.

Jan Płotka, jeden z najpopularniejszych bokserów Poznania, zginął na Kresach tragiczną śmiercią, zastrzelony przez przemytników. Płotka pełnił służbę wojskową jako kawalerzysta w K. O. P-ie.

Walki eliminacyjne przed meczem bokserskim Niemcy — Polska odbędą się dnia 2 stycznia w Mysłowicach. P. Z. B. wyznaczył następujące pary: Arski (Poznań) — Bara (G. Śl.), Głon (P.) —Pyka (G. Śl.), Forlański (P.) — Moczko (G. Śl.) i Seidel (Łódź) — Wieczorek (G. Śl.).

Wende ex-mistrz Polski wagi półśredniej pokonał wysoko na punkty mistrza niemieckiego Śląska Mildnera w Gliwicach.

Mecz bokserski Poznań — Gdańsk. W sobotę dnia 15 grudnia odbędzie się w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego rewanżowe spotkanie pomiędzy Schupo—Gdańsk i Wartą — Poznań. Walczą następujące pary: Forlański — Tandieu mistrz Gdańska; Stępniak — Leński mistrz Niemiec półn.-wschodnich; Karaśkiewicz — Bykowski; Matuszewski — Krause mistrz Gdańska; Arski — Kalcher kilkakrotny mistrz Gdańska i Niemiec półn.-wschodnich; Majchrzycki — Dunkel, mistrz Gdańska; Wiśniewski — Braun. Jak wiadomo dwa poprzednie spotkania zakończyły się przegraną Warty która ma moralny obowiązek naprawienia reputacji naszego pięściarstwa.

Walne Zebranie Związku Pływackiego odbyło się w Bydgoszczy w dn. 8—9 grudnia zamykając siódmy rok działalności tej instytucji. Zebranie zagaił imieniem ustępującego zarządu p. Semadeni zapraszając na przewodniczącego p. Stürmera z Poznania.

Po wygłoszeniu przez p. Semadeniego sprawozdań w imieniu ustępujących władz Związku i po krótkiej rzeczowej dyskusji, uchwalono jednogłośnie udzielić ustępującym władzom absolutorjum i wyrazić zarządowi i sekretarzowi p. Semadeniemu w szczególności, uznanie i podziękowanie za tegoroczną pracę.

Nowe władze P. Z. P. obrano większością 41 głosów przeciw 3, (z wyjątkiem prezesa który wybrany został przez aklamację) w składzie następującym: Zarząd: prezes—płk. Juljusz Ulrych po raz trzeci, wiceprezesi pp. Domosławski i Foryś. Sekretarz p. Semadeni (po raz ósmy), skarbnik p. Paszkowski, członkowie kpt. Baran, inż. Bukojemski, inż. Lewinsohn, p. Mayzner, Muszałówna, por. Piątkowski, ktp. Szubert.

Komisja sportowa: Przewodniczący — p. Semadeni, członkowie pp.: Baranowski, Medres, Paszkowski, Piernikarz. Kapitan sportowy— p. Stanisław Fächer, zastępca p. Semadeni

Pozatem do zarządu wejdą delegaci 8 okręgów, których wyznaczą zarządy poszczególnych związków okręgowych.

Turnieje gier ruchowych

Warszawa Y. M. C. A. — Polonia 30:26. Drugi mecz Y. M. C. A. w piłce koszykowej przyniósł jej ponowny sukces, choć drużyna Polonii prowadziła przez trzy czwarte gry, a inicjatywę miała przez cały czas trwania meczu. Polonia meczem tym dowiodła, iż umie walczyć ofiarnie i skutecznie, ustępowała bowiem Y M. C. A. warunkami fizycznemi.

W drużynie Y M. C. A. środek napadu (Wojat) wykazał dużo zalet jako trzelec, Linja ataku Polonii bez zarzutu. Sędzia p Malanowski.

Absolwenci P. I. W. F. — Varsovia 47:37

Drużyna Varsovii przechodzi wyraźny kryzys i traci opinję mistrzowską, wypracowaną ciężką walką. Cała drużyna „Abs" — pracowała równomiernie i „twardo". Zespół ten, o ile się nie zdekompletuje (Kostrzewski, Malanowski), a to może nastąpić z chwilą, gdy odżyje drużyna AZS., — ma najwięcej danych do tytułu mistrza koszykówki w stolicy. Najbardziej skutecznym strzelcem był Kostrzewski. W obronie „Varsovii" obydwaj gracze (Łaszkiewicz, Ptaszycki) — słabsi.

Polonia — Strzelec (59:6). Wynik mówi za siebie.

Poznań. A. Z. S. urządził w czasie ubiegłych świąt turniej koszykówki, sprowadzając jako atrakcję z Łodzi Triumph, który w Mistrzostwie Polski zajął trzecie miejsce. W sobotę Gimnazjum Marcinkowskiego zwycięża zdecydowanie A. Z. S. II w stosunku 21:11, a Triumph odnosi swój pierwszy triumf w Poznaniu, bijąc AZS 34:32, jednak dopiero po dogrywce 2x5 minutowej. W normalnym czasie gry wynik brzmiał 26:26. Goście zaprezentowali się b. dodatnio, grali fair, zwyciężyli dzięki większej wytrzymałości, ponadto górowali fizycznie.

Drugi dzień turnieju przyniósł niemałą sensację. Mistrz Polski Czarna Trzynastka po twardej i zaciętej walce ulega gościom. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Triumph: Meister, Dietrich, Schönfelden, Właszewski, Geisler.

Czarna Trzynastka: Kasprzak, Balcer (znany piłkarz), Niesiołowski, Wąsowski, Bielajew. Zwycięstwo łodzian zasłużone. Grali oni fair, lecz i b. ambitnie, ponadto lepiej strzelali, a to już połowa sukcesu. Sędziował doskonale p. Kultys.

W przedmeczu AZS komb. zwyciężył Vis komb. 46:7, Widzów około 150 osób.

Łódź. Turniej siatkówki łódzkich szkół średnich dał wyniki. Panie: Sobolewska — Krygierowa 30:26, Szczaniecka — gimn. Miejskie 30:9; Gimn. niemieckie — Rothert 30:23; Przemysłowa — T.U.R. 28:21; Półfinały: Przemysłowa — Gimn niemieckie 30:11; Szczaniecka — Sobolewska 24:21. Finał: Szczaniecka — Przemysłowa 30:6.

W finale siatkówki męskiej Oświata bije Wiśniewskiego 27:15 W finale koszykówki Gimnazjum niemieckie bije Oświatę 34:23 Gimnazjum pokonało poprzednio „Piłsudskiego" 39:15, a Oświata — Wiśniewskiego 25:18.

Życie organizacyjne

W dniach 8 i 9 b. m. w Warszawie obradował sejm automobilistów z całej Polski. Zebrani uchwalili szereg rezolucyj będących konsekwencją rozszerzającego się niezwykle szybko zakresu działania sportu motorowego w Polsce. Ważniejsze z nich brzmią:

1) Konieczność budowy hoteli w okolicach wycieczkowych i obracania na ten cel funduszy rezerwowych instytucyj publicznych.

2) Konieczność poczynienia ułatwień w komunikacji międzynarodowej celem ściągnięcia turystów do Polski.

3) Konieczność uregulowania ruchu autobusowego na zasadach któreby nie ograniczały inicjatywy prywatnej, lecz chroniły ją od niezdrowej i szkodliwej konkurencji, gwarantując zarazem pasażerom bezpieczeństwo, czystość i wygodę.

4) Konieczność utworzenia ogólnopaństwowego funduszu na budowę dróg zapomocą specjalnego opodatkowania wszystkich pojazdów o trakcji motorowej i konnej.

5) Racjonalność objazdów podczas naprawy budowy dróg.

6) Konieczność wprowadzenia dyscypliny jazdy i ruchu kołowego na drogach i ulicach przy udziale członków klubów automobilowych.

Ogólne zgromadzenie przyznało tytuł automobilowego mistrza Polski na rok 1928 inż Henrykowi Liefeldtowi, pozatem uchwalono wydanie kalendarza sportowego na r. 1929.

Niezmordowany prezes komisji sportowej A. P. dyr. J. Regulski, wygłosił referat na temat działalności klubów automobilowych w dziedzinie sportu i turystyki, a redaktor „Auta", p. R. Morstin mówił o sprawach drogowych i zagadnieniach ruchu automobilowego. Zebranie uchwaliło wniosek, aby wszystkie kluby jaknajgoręcej propagowały sport automobilowy i zjednywały kadry nowych członków.

Wieczorem w salonach Stow. Techników odbył się bankiet na cześć gości.

Żydowski zjazd sportowy odbył się w Krakowie dn. 9 b. m. w obecności 109 delegatów 56 klubów, a mianowicie z Krakowa — 7 klubów, Lwowa — 5 klubów, Warszawy i Łodzi — po 4 kluby, Bielska i Częstochowy — po 3 kluby i t. d Zjazd otworzył dr. Leser, poczem nastąpiły przemówienia powitalne posła Thona, delegatów PUWF, PZPN, PZLA i t d. Wygłoszono dwa referaty, a mianowicie p. Rusecki mówił o sytuacji klubów żydowskich, a dr. Leser proponował utworzenie Rady Sportowej.

W dyskusji delegaci robotniczych klubów, części Żydowskich towarzystw gimnastycznych i delegat Hasmonei p. Schargiel protestowali przeciwko utworzeniu Rady. Zebrania nie ukończono wobec czego ostatecznych rezolucji podać nie można. Wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i marsz Piłsudskiego.

Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy i Publicystów sportowych w Warszawie odbędzie się dn 20 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Z.Z.

Walne zgromadzenie Hasmonei lwowskiej wykazało całą powagę kryzysu, który przeżywa czołowy klub żydowski Wybory do zarządu nie dały wyniku, gdyż nikt nie chciał przyjąć mandatów. Wobec tego wybory odłożono do lutego, a dla kierowania klubem wybrano komisję, złożoną z 20 osób z posłem Rozmarynem na czele.

Wojewódzka komisja kolarska została utworzona w Warszawie. w składzie: Bednarski (prezes), Zagoździński, Lejzerowicz, Pobudecki, Konecki i Kulikowski.

P.Z L.A. wykreślił z listy swych członków aż 25 klubów za niepłacenie składek.

Tarcia wewnętrzne w P. Z. P N. doprowadziły do ustąpienia skarbnika kpt. Korniaka, przewodn. W. G. i D. Antoszewicza, Merlińskiego i Goldfedera Zarząd P.Z.P.N. wobec pewnego już ustąpienia jeszcze kilku osób został mocno zdekompletowany.

U W A G A !

Ostatnie dni głosowania w naszym konkursie

Która drużyna ligowa jest najbardziej dżentelmeńska

Zaciekłe boje ligowe, zostały już, jeśli chodzi o punktację w tabeli, rozstrzygnięte definitywnie.

Na tronie piłkarskim zasiadła zeszłoroczna jego władczyni, Wisła krakowska; obok niej miejsca zajęły Warta poznańska i Legja z Warszawy; zmienne koleje losu strąciły w otchłań niepamięci T. K. S., Śląsk i Hasmoneę, a liczbę arystokracji Polski piłkarskiej powiększyła Garbarnia z Krakowa. Słowem — cały program formalny mistrzostw został wyczerpany co do joty.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pozostało bowiem do rozstrzygnięcia pytanie — która z drużyn ligowych w twardych grach nie tylko o sławę sportową, lecz również o egzystencję klubu walczyła najbardziej fair. lojalnie i po dżentelmeńsku.

Zagadnienie to jest

tematem XIII-go konkursu

„Przeglądu Sportowego", który zbiega się z przyznaniem przez Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej trzech nagród dla drużyn **grających i zachowujących się na boisku w sposób najbardziej sportowy.**

Doniosłość tego zagadnienia jest wśród sportowców polskich — powiedzmy otwarcie — niedoceniana. Mało kto bowiem, zwłaszcza z zagorzałców klubowych zdaje sobie sprawę do jakiego często rozwydrzenia dochodzą gracze podczas meczu piłkarskiego. Na szczęście jedynie drobna część soczystych epitetów boiskowych dochodzi do trybun, a tylko drobny procent przykrości, jakie spotykają pp. sędziów, prowadzących mecze dostaje się na łamy prasy i do wiadomości szerokiego ogółu.

Owo pokrywanie milczeniem podobnych zjawisk świadczy tylko o tem, że organizatorzy zdaia sobie sprawe z ich ohydy i wystawia poziomowi moralnemu naszego piłkarstwa notę bardzo ujemną.

Wystarczy sięgnąć pamięcią nieco wstecz, aby przypomnieć sobie o zorganizowanych akcjach, obserwowanych na boiskach Lwowa, czy Łodzi, o conajmniej ekscentrycznych wystąpieniach pojedyńczych widzów w Krakowie, czy o lożach półprzytomnych krzykaczów klubowych w Warszawie; wystarczy zacytować ostatni wypadek, zanotowany w Przemyślu, gdzie **sędzia musiał uciekać z boiska** w przebraniu policjanta i pod osłoną policji, aby uświadomić sobie, że tylko gorączka pełnego sezonu rozgrywek pozwala nad zjawiskami temi przechodzić do porządku dziennego.

Co gorsze — zacietrzewienie niekulturalnych graczy i widzów sięga jeszcze dalej. Często gęsto nienawiść tłumu za porażkę miejscowego faworyta, spada w postaci lasek, pięści, czy kamieni na głowy „gości", winnych tylko tyle, że grają lepiej od swych przeciwników, Nierzadko za boiskiem

błyska nóż,

leje się krew z rozbitej twarzy i rzezimieszek w ubraniu sportowca staje przed sądem.

Obrazki, rzucone wyżej przed oczy Czytelnika nie są, niestety, wyssane z palca. Gorzej — bo jest ich niepomiernie więcej i zdarzają się w różnych formach na boiskach całej Polski.

Rozwydrzenie piłkarzy nie jest zresztą obserwowane tylko w Polsce. Wszak każdy interesujący się piłką nożną wie z pewnością, że na Węgrzech władze już niejednokrotnie zamykały boiska dla publiczności, że namiętności widowni poskramiała dopiero

szarża policji,

a w ojczyźnie mistrza olimpijskiego — Urugwaju, na meczu obserowwać można zbiorowe omdlenia, bójki, wzajemne bombardowanie się widzów, słowem cały aparat rozpętanych do ostateczności namiętności ludzkich.

Przystępując do naszego konkursu pod tym właśnie kątem widzenia, Czytelnik musi zdać sobie doskonale sprawę, że jego głos oddany za tym, czy innym klubem ligowym, nie może ani w jednym procencie zależeć od sympatyj osobistych głosującego. I tak jak bardzo sympatyzując np. z Warszawianką, człowiek, który potrafi patrzeć objektywnie, przyzna, że powiedzmy Legja grywa od biało-czarnych naogół lepiej, tak samo sympatyk powiedzmy Hasmonei powinien (jakkolwiek z żalem) uznać, że jest szereg klubów posiadających więcej szans w naszym konkursie.

Dziś stoimy przed zamknięciem ciekawego plebiscytu. We czwartek, dn. 19-go b. m. o godz. 20-ej konkurs zostanie definitywnie zamknięty i obliczony, tak że już w poniedziałek dn. 23-go grudnia r. b. dowiemy się o jego rezultacie.

Głos swój do urny plebiscytowej winien wrzucić każdy, komu drogie są

ideały sportowca - dżentelmena

i kto ceni w walce sportowej zarówno technikę, styl i szkołę, jak piękno, estetykę i dżentelmenerję.

Między Czytelnikami, którzy nadeślą kupony, zostanie rozlosowane

50 nagród,

w tem 10 po 10 złotych i 40-ci książkowych. W losowaniu wezmą udział wszyscy uczestnicy konkursu bez względu na to, na który klub głos swój oddali.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Austrja — Czechosłowacja zakończyło się wynikiem 9:7 na korzyść Austrji.

W Pradze rozegrano następujące spotkania piłkarskie: Slavia — Admira (mistrz Austrji) 6:2; Bohemians — Kladno 4:1; Viktoria Žižkov — D. F. C 3:1; Viktoria Žižkov — Union Žižkov 5:4; Teplitzer F. C.— Sparta 5:0

W Wiedniu Sportklub święcił trzecie z rzędu zwycięstwo, bijąc Austrię 3:1 i zapewniając sobie tytuł mistrza jesiennego. B. A C — F. A. C. 1:0. Pierwsze zwycięstwo B A C Hakoah — Libertas 2:0. Powtórzenie anulowanego poprzednio zwycięstwa Hakoa-

Na Węgrzech mecze piłkarskie dały wyniki następujące: Budapeszt — Węgry wschodnie 2:0; Hungaria — B A. C (Wiedeń) 5:4; Bastia — Ferencvarosi 1:0. Niespodziewane zwycięstwo drużyny prowincjonalnej nad mistrzem Węgier. Ujpesti — Budai 33 2:2; Somogyi — Vasas 2:1; Kispesti — III Obwód 1:1; Bocskay — Nemzeti 2:1. Jak widzimy drużyny prowincjonalne święciły zwycięstwo na całej linji.

„Six days" we Frankfurcie wygrała para Richli — Suter.

XIII-ty Konkurs „Przeglądu Sportowego"

„O miano piłkarzy—dżentelmenów"

Głosuję na drużynę . . . .

Nazwisko i imię . . . .

Dokładny adres . . . .

JEŹDŹCY POLSCY w AMERYCE

Korespondencja „Przeglądu Sportowego" o ostatnich konkursach hippicznych w Nowym Jorku

Warto na wstępie przypomnieć, że międzynarodowe zawody konne w Nowym Jorku były, podobnie, jak lat poprzednich, jedynie fragmentem, zresztą nader atrakcyjnym, ogólno-krajowej doroczne wystawy, a raczej pokazu koni, 43-go zkolei, który trwał 6 dni, a odbywał się rano, popołudniu i wieczorem.

Konie, podzielone na klasy, w zależności od rasy, rozmiarów i przeznaczenia wyjeżdżały na dość grubo wysypaną ziemią arenę Madison Square Garden, gdzie z wielką pompą odbywała się wystawa, defilowały w różnych tempach przed stojącymi pośrodku wyfraczonymi sędziami, poczem dorażnie były nagradzane. Takie to pokazy, których odbyło się przeszło 120, przeplatane były popisami kawalerji, artylerji polowej (nader sprawne ewolucje baterji z 4 armat na szczupłej przestrzeni), policji konnej, wreszcie konkursami hippicznemi krajowemi i międzynarodowemi. Międzynarodowych konkursów było 14 (jeźdźcy polscy nie we wszystkich brali udział), przyczem odbywały się one prawie wyłącznie wieczorem i to wieczorem nader późnym. Tak np. ostatni konkurs międzynarodowy rozpoczął się akurat o północy, a skończył się blisko o 1 i pół w nocy.

Publiczność nagół z „wyższej sfery", panie (przeważnie palące) w przepysznych strojach wieczorowych, panowie we frakach i cylindrach. We dnie publiczności rozumie się niewiele, wieczorem — rozmaicie: od 3 do 17 tysięcy w dniu rozgrywania „Puharu Narodów" Polaków było podobno przeszło 7 tysięcy, wbrew przewidywaniom, bez porównania więcej, niż Niemców.

Konkurencja w tym roku była niezwykle silna: prócz Polaków — Niemcy, Holendrzy, Belgijczycy, Kanadyjczycy no i Amerykanie, którzy do zawodów przygotowali się z niebywałą starannością, a z którymi los obszedł się bodaj najokrutniej. Bezkonkurencyjni w pierwszych 4 dniach zawodów, zdobywcy najważniejszych nagród, typowani napewno na „Puhar Narodów", załamali się właśnie na tym konkursie i jeździli następnie z miernem powodzeniem. Niemcy, tegoroczni zdobywcy głównej nagrody, rozporządzający najlepszemi niewątpliwie końmi (prywatnemi), jeździli niezwykle szczęśliwie, akurat wręcz przeciwnie do swych umiejętności.

Belgijczycy i Holendrzy zrzadka tylko dochodzili do czoła; Kanadyjczycy nie zrobili od zeszłego roku żadnych widoczniejszych postępów.

Nasi jeźdźcy...

Technicznie nadal bezkonkurencyjni, prezentacja, postawa — wspaniałe; stale byli darzeni niesłabnącą sympatją. Ale za to z naszemi końmi sprawa przedstawia się w tym roku wyjątkowo niekorzystnie. Więc przedewszystkiem klasa. Wbrew temu, co się często w Polsce słyszy, że opowiadania o słabej klasie naszych koni są przesadą, tu na specyficznych przeszkodach, różnice tej klasy nawet dla laika były całkiem wyraźna. A jednak mimo to konie nasze, dzięki mistrzowskiej jeździe, zawsze były na czele i ustępowały dopiero po zaciętej walce, w powtórnych rozgrywkach. Wystarczy powiedzieć, że czterokrotnie walczyły o pierwszą nagrodę i dwukrotnie o drugą i za każdym razem musiały ustąpić na dalsze miejsca. Nie starczyło sił...

W konkursie o puhar posła Ciechanowskiego „Jowisz" pod rtm. Antoniewiczem ma czysty parcours wraz z trzema aż końmi amerykańskiemi. W rozgrywce odpada na 3-cie miejsce. „Fagas" i „Doneuse" pod ppłk Rómmlem miały tylko po jednej takiecie. W konkursie „The Pen Jump" o nagrody pieniężne rtm. Antoniewicz na „Readgledzie" przechodzi czysto, lecz po rozgrywce odpada aż na 4-te miejsce (5, wyraźnie, pięć, dolarów nagrody). Wygrywa Amerykanin. To samo przytrafiło się w innym konkursie por. Zgorzelskiemu na „Lezginie".

W konkursie „The Commodore Cup" (o 12-ej w nocy), 2 razy wkoło, wyłącznie „triple bars", po 2 na każde okrążenie, wspaniały parcour, bez błędu, robi ppłk. Rómmel na „Doneuse". W rozgrywce o pierwszą nagrodę musi ustąpić oficerowi belgijskiemu, mającemu również czysty parcours i dostaje nagrodę drugą, pieniężną, dolarów aż... 40 (czterdzieści). W poważnym konkursie o puhar i nagrody pieniężne, wyjątkowo w sumie 1.000 dolarów, por. Zgorzelski na „Lezginie", mając 1 takietę, rozgrywa o 2-gą nagrodę, a udaje mu się zdobyć zaledwie piątą; ppłk. Rómmel na „Fagasie" z dwoma takietami, znalazł się na 6-tem miejscu.

Jedyny poważny sukces odniósł w ostatnim dniu zawodów ppłk. Rómmel w konkursie „The Spur Cup", jadąc na „Doneuse". Na torze 4 przeszkody (z takietami), po 4 stopy wysokości; parcours składał się z 2 okrążeń; za błąd następowała eliminacja. Z 79 koni pod jeźdźcami wojskowymi i cywilnymi, po zostało po pierwszej kolejce tylko 18, w czem 4 konie polskie. Powtórna rozgrywka zredukowała tę ilość do 7; koni polskich pozostało 2: „Doneuse" i „Readgledt". Następuje trzecia rozgrywka na podwyższonych o 6 cali przeszkodach. Czystego parcoursu nie ma ani jednego. Wygrywa jednak ppłk. Rómmel, gdyż miał jedną takietę na najdalszej przeszkodzie. Drugą nagrodę zdobył oficer amerykański, trzecią — niemiecki. W roku zeszłym konkurs ten również wygrał ppłk. Rómmel.

Jedną drugą nagrodę zdobył ponadto rtm. Antoniewicz na „Jowiszu" w konkursie „Hunters or Jumpers", no i wreszcie w „Puharze Narodów" Polacy zajęli 3-cie miejsce.

Najważniejszy to konkurs, decydujący o ogólnej klasyfikacji, dwukrotnie wygrany przez naszych jeźdźców, którzy ustanowili w roku zeszłym niebywały wprost rekord — 1 i pół punktu karnego. Konkurs drużynowy po trzech jeźdźców i tyleż koni dla każdej narodowości; 9 przeszkód od 3 do 4 stóp 6 cali wysokości, w czem 1 oxer, 1 triple bars, 1 mur i 2 bramki, każda inna; wszystko, rzecz prosta, z takietami.

Przed rozpoczęciem konkursu defilada wszystkich uczestników, poprzedzonych przez 3 plutony nowojorskiego pułku kawalerji. Na środku areny formuje się czworobok, którego jeden bok, zwrócony frontem do głównej loży, tworzą uczestnicy konkursu. Orkiestra (b. dobra) gra kolejno 6 hymnów narodowych, wstając przy hymnie amerykańskim, granym na ostatku.

Hymn polski odegrany został wśród burzy oklasków. Moment był to niezapomniany, wzruszający. To Polonia amerykańska manifestowała swe uczucia.

Po hymnach jeszcze raz defilada, a po chwili przeszkody są już ustawione i trąbka obwieszcza rozpoczęcie konkursu. Publiczność podniecona, rozgorączkowana do ostateczności, nastrój panuje w najwyższym stopniu denerwujący. Oficerowie, czekający u wjazdu swej kolejki, nerwowo palą papierosa za papierosem. Konie, oprowadzane są (pożal się Boże, co to za oprowadzanie) po obszernym korytarzu tuż u wjazdu na tor. Konkurs odbywa się w 3 serjach, po 6 koni w każdej. Jeźdźcy polscy są na końcu każdej serji, a więc: por. Zgorzelski jechał 6-ty, rtm Antoniewicz — dwunasty i ppłk. Rómmel — osiemnasty, ostatni.

W żadnym konkursie konie nie skakały tak kiepsko, jak właśnie w tym najważniejszym. Czysty parcours miał tylko jeden koń amerykański. Przy akompanjamencie jakichś niebywałych, wielotysięcznych oo-oooch, uu-uu-uch — frurwały takiety, padały barjery. Nie oszczędził los i jeźdźców polskich, przyjmowanych za każdym razem burzą oklasków i okrzyków.

Najlepiej pojechał por. Zgorzelski na „Lezginie", zrzucając tylko 2 takiety. „Readgledt" pod rtm. Antoniewiczem miał prócz 2 takiet jeszcze zad; w sumie więc jeźdźcy nasi mieli już 4 punkty karne. Innym powodziło się jednak dużo gorzej, tak, że gdy został już tylko ppłk Rómmel na „Fagasie", jako ostatni, Polacy byli znacznie lepsi od swych konkurentów.

Trudno opisać nastrój na widowni w chwili wyjazdu tego jeźdźca. On sam najwięcej niewątpliwie musiał być mimo wieloletniej rutyny, zdenerwowany: wszak to od niego tylko zależy obecnie zwycięstwo. Z „Fagasem" jednak, z tym pewnym „Fagasem", coś się stało. Strąca 2 takiety, następnie przodem barjerę i jeszcze jedną takietę, grzebiąc wszelkie szanse na zwycięstwo. Wobec tego nic nie wiadomo, kto właściwie wygrał, gdyż punktacji dla jeźdźca w czasie rozgrywania konkursów wogóle nie ogłaszano. Dwuch panów we frakach i cylindrach i jeden wojskowy przez kilka minut wśród zrozumiałego naprężenia obliczają punkty karne; oficerowie, zgromadzeni obok wyjazdu, oczekują decyzji, nie mogąc w powodzi karnych punktów zorjentować się, komu wreszcie szczęście się uśmiechnęło. W końcu wywoływacz w czerwonym fraku i sztylpach podbiega do furty i palcem wskazuje na Niemców, którzy z niedowierzaniem, wzruszając ramionami, przyjęli tą wiadomość i długo jeszcze nie mogli z tego ochłonąć.

Po chwili głośniki obwieszczają że nastąpi rozgrywka o drugie miejsce między oficerami polskimi i amerykańskimi. Okazało się że Niemcy mieli 9 punktów karnych. Polacy i Amerykanie zaś tylko 1 i pół punkta więcej. W rozgrywce „Fagas" pojechał jeszcze gorzej, mając prócz takiety — przód i 2 zady. Wobec tego na drugiem miejscu znaleźli się Amerykanie, niesłychanie przygnębieni wynikiem, którego się nie spodziewali. Czwarte miejsce przypadło Kanadyjczykom.

Defilującą zwycięską drużynę niemiecką przyjęto chłodno. Gdyby nie Niemcy, których bądź co bądź było sporo, no i nie kurtuazja amerykańska, sytuacja byłaby wręcz kłopotliwa. Natomiast Amerykanie i Polacy byli przedmiotem niesłabnących owacyj. W czasie konkursu i po nim kilkadziesiąt osób rozchorowało się ze zdenerwowania.

Chwytam już po wszystkiem por. Zgorzelskiego i — tam delikatnie kołując koło głównego tematu, jak się czuje, jakie odniósł wrażenia i t. d.

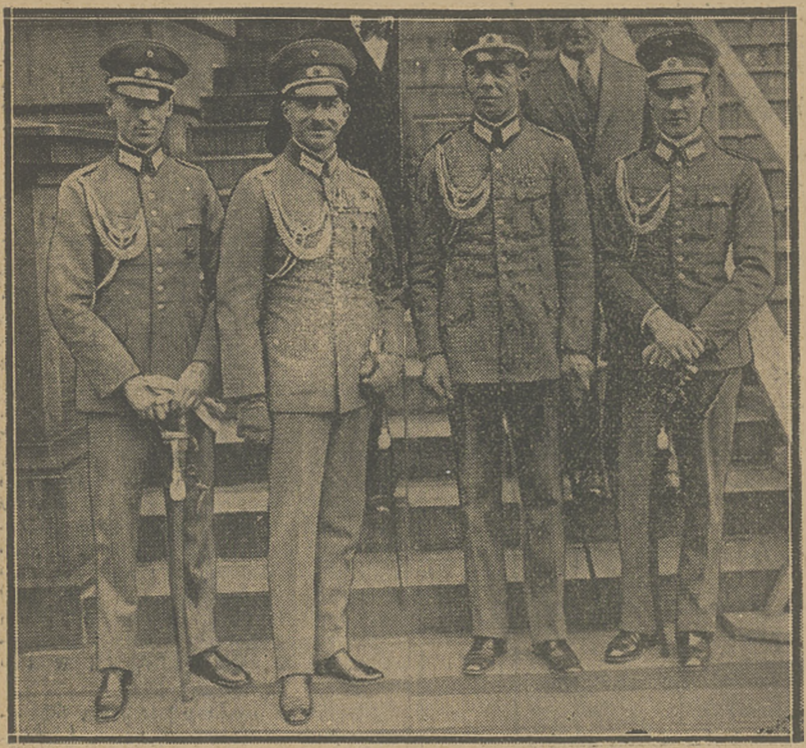
— Panie — powiada — dostaliśmy w skórę fatalnie.

— No, ale czemu?

— Końska nasze, pomijając ich klasę, są okropnie przemęczone. Miały wyjątkowo ciężki rok: Nicea, Bruksella, Warszawa, Olimpjada, znów Warszawa i to wszystko robota ciężka, a z powodzeniem. Nie mogło to pozostać bez wpływu na ich formę w Nowym Jorku, zwłaszcza, iż przeszkody i charakter zawodów amerykańskich znacznie różnią się od wymienionych. Gdyby konie, przeznaczone do Ameryki, były wyeliminowane lub ostatecznie w porę odsunięte od zawodów w terenie i przygotowywane do konkursów pod dachem, sukces zeszłoroczny byłby niewątpliwie powtórzony. No i żebyśmy mieli chociaż kilka takich koni jakie mają Amerykanie i Niemcy! Nie byłoby wówczas dla nas żadnej konkurencji.

Spodziewamy się jeźdźców naszych tu w Nowym Jorku w roku przyszłym. Zapowiedź ich przyjazdu będzie z niecierpliwością oczekiwana przez Polonią amerykańską, dla której są oni źródłem wzniosłego patrjotycznego porywu. Niechaj tylko ci, od kogo to zależy, wyposażą ich wreszcie w lepsze konie, których wszak w Polsce niebrak. Prywatni hodowcy mogliby tu zdziałać wiele dobrego

Jan Walczak.



ZWYCIĘSKA DRUŻYNA NIEMIECKA,
która nieoczekiwanie zajęła pierwsze miejsca w konkursach nowojorskich.



TRÓJKA JEŹDŹCÓW POLSKICH
(od lewej): ppłk. Rómmel, rtm. Antoniewicz, por. Zgorzelski — według zdjęcia dokonanego na statku.

Z ringów paryskich do Polski

Wywiad z Marjanem Świtkiem, b. olimpijczykiem polskim

Miłą niespodziankę przyniósł nam listopad. Zapoznaliśmy się osobiście z dwiema gwiazdami polskiego sportu, które na obczyźnie, w zaprzyjaźnionej Francji, rozsławiały imię Polski. Oto do Ojczyzny wrócili: Szamota i Świtek.

Nazwisko Świtka rzadko kiedy odbijało się o uszy naszych sportowców. A jednak mieszka on w stolicy Francji od szeregu lat, a od pięciu bierze czynny udział w tamtejszem życiu sportowem. W latach 1923 — 24, w okresie gorączki przedolimpijskiej (Paryż) nazwisko Świtka naraz zajaśniało pełnym blaskiem; zdobywa on nad Sekwanną cały szereg pełnowartościowych zwycięstw, ba, nawet mistrzostwo Paryża w swojej wadze (półśredniej). Polskie władze sportowe zwróciły wówczas uwagę na niego, w czego rezultacie powierzono mu reprezentację naszych barw narodowych w olimpijskim turnieju pięściarskim

Później dowiedzieliśmy się, że Świtek przeszedł do obozu zawodowców gdzie walczył z powodzeniem. W ostatnich 2 latach wiadomości, nadchodzące z Paryża o Świtku były coraz rzadsze, a w końcu zupełnie o nim zapomniano.

Wreszcie powrócił znienacka do Łodzi i tu wziął go „w obroty" nasz korespondent.

Pytamy o curriculum vitae i zamiary na najbliższą przyszłość.

— Ze sportem zapoznałem się w Niemczech — rozpoczyna swe ciekawe opowiadanie Świtek.—W roku 1921 w poszukiwaniu chleba „zapędziłem" się do Francji, gdzie w stolicy znalazłem zajęcie. Wolne od pracy chwile schodziły mi na ćwiczeniach lekkoatletycznych i niefachowym treningu bokserskim. Po zaaklimatyzowaniu się w Paryżu, postanowiłem gruntownie poznać sport pięściarski. Wstąpiłem do szkoły „Sale Leclerc", gdzie musiałem przejść twardą zaprawę. Obdarzony doskonałemi warunkami fizycznemi, przytem opętany niezłomną wolą kształcenia się w tym kierunku, mogłem w stosunkowo krótkim czasie dojść do godnych już uwagi zwycięstw.

Rok 1923 był okresem mego pączkowania — jak to określił jeden ze sprawozdawców po zwycięskim moim meczu.

Rok następny (wiosna 1924 r.) jest już rokiem moich największych sukcesów. Kroczę od zwycięstwa do zwycięstwa, wreszcie do tytułów mistrzowskich: międzyklubowego, międzyokręgowego i Paryża — wagi półśredniej. W okresie przedolimpijskim zgłaszam się do polskich władz sportowych z propozycją reprezentowania Polski na Olimpjadzie paryskiej. Jako rekomendacje służyły mi wyniki: 50 spotkań w tem przeszło 40 zwycięstw (m. in. pokonani zostali Lemercier, Lenglet i Laurent) Z Ertmańskim, Geniem Nowakiem, Janem Gerbichem i Tomkiem Konarzewskim tworzę na Olimpjadzie kwintet. Zgłoszony byłem przez Kujawski Klub Bokserski z Inowrocławia. Przeciwnikiem moim i Ertmańskiego (startowaliśmy obaj w wadze półśredniej) był znakomity bokser amerykański Haggenthy, który też oba spotkania wygrał.

W roku 1925 bawili w Paryżu Konarzewski i Kwiatkowski, z którymi trenowałem w „Cercle de la boxe", następnie, po przejściu intensywnego treningu przechodzę do obozu zawodowców. Debjutem moim był t. zw. „pierwszy krok dla zawodowców", w którym zwycięstwo otworzyło mi bramę do elity pięściarzy francuskich.

Jako zawodowiec walczyłem 12 razy, przyczem wygrałem spotkania z takimi pięściarzami francuskimi jak: Roberthim, Davidem, Isiferem, Bossem i murzynem Dixie Dondonem. Ostatni raz walczyłem w styczniu r. b. z Niemcem Maksem Heinem, do którego przegrałem na punkty Do meczu tego przystąpiłem zupełnie nieprzygotowany, gdyż warunki pracy mojej uległy zmianie, ze szkodą dla treningu.

Od marca r. b. trenowałem w największej szkole bokserskiej Paryża — „Lebreton", gdzie ćwiczą pod okiem trenerów m. in. takie znakomitości francuskiego boksu, jak: Bouquillon, Romerio, Compere. Ascensio, Gavalda i wielu innych.

Powodowany tęsknotą za krajem, wyrwałem się z Paryża na kilka tygodni. Materjał ludzki w Polsce jest znakomity, niestety nieumiejętnie wykorzystany. Gdyby naszych polskich chłopców, uprawiających boks, oddać w ręce specjalnych trenerów i masażystów, takich, jakich ma Francja, moglibyśmy być najzupełniej spokojni o stanowisko w pięściarskim świecie Europy. Polskim pięściarzom potrzeba przedewszystkiem trenerów, następnie jaknajwiększej ilości spotkań z pięściarzami zagranicznymi.

Noszę się poważnie z zamiarem przeszczepienia na grunt polski swych umiejętności. Możliwe, że do Francji już nie powrócę, a obejmę posadę trenera w jednym z klubów. Mam już jedną ofertę (Łódź). Chętniebym się zgodził na rozegranie w kraju szeregu spotkań. Reprezentuję obecnie wagę półśrednią. Zaofiarowałem swe usługi Arturowi Seidlowi przed spotkaniem jego z mistrzem świata Hermankiem.

Obecnie od poniedziałku prowadzę w Łodzi jednotygodniowy kurs pięściarski w tamtejszym Sokole. Objadę wszystkie ośrodki pięściarskie kraju i zapoznam się z pracą na miejscu — kończy nasz rozmówca.

Skocznia na Baraniej Górze

Wielka zdobycz narciarstwa śląskiego

Bez amerykańskiej reklamy, ale w prawdziwie jankesowskiem tempie powstało w głębi Beskidu śląskiego dzieło o wielkiej dla sportu polskiego doniosłości.

Jest niem nowa, rozmiarami do największych w Polsce należąca skocznia narciarska, zbudowana na skłonie Baraniej Góry, w otoczy lasów, w bezpośredniem sąsiedztwie schroniska Górnośląskiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Inicjatorem budowli jest Śląski Klub Narciarski, wespół z wymienionym oddziałem P. T. T., przyczem szczególne zasługi około zrealizowania potężnego zamierzenia położyli: prezydent miasta Katowic dr A. Kocur, dr K. Załuski, adwokaci Kazimierczak i Dzięcioł, J. Lipowczan i inż. Kalciński. Wykonanie planów i kierownictwo nad pracami technicznemi spoczywało w doświadczonych rękach zakopiańskiej firmy inż. Meyera i Sp.

Konstrukcja skoczni jest przeważnie drzewna. Rozbieg, liczący 62 m. długości, rozpoczyna się wieżą 14-metrowej wysokości, zeskok mierzy ok 80 m. i 35 proc. największego nachylenia. Skocznia pozwalać będzie na skoki do 40 — 50 m. długości, nie leżało bowiem w zamiarach jej twórców naśladowanie — jedynie na nielicznych superasów obliczonych — gigantycznych budowli Zakopanego i Krynicy. Koszta budowa wynoszą ok. 40.000 zł; uroczyste otwarcie skoczni planowane jest na połowę stycznia.

Znaczenia skoczni baraniogórskiej nie trzeba szerzej uzasadniać: uniezależni ona polskie narciarstwo na Śląsku i w Beskidzie Zachodnim od skoczni „Beskidenvereın" w Bielsku, pozwoli na zorganizowanie w wielkim stylu zawodów o mistrzostwo Śląska i innych konkurencyj narciarskich, rozszerzy technikę skoków na obszary, w których ją dotąd tylko wyjątkowo uprawiano, oddziała propagandowo na garnącą się coraz liczniej do radości białego sportu, okoliczną ludność góralską. I dlatego to twórcom pożytecznego dzieła należy się pełne uznanie.



BOKSERZY CZĘSTOCHOWSCY.
Sekcja bokserska i ciężkoatletyczna „Victorii" (Częstochowa). W środku kierownik obu sekcyj, Gabrjel Yele



ŚWITEK PODCZAS TRENINGU



DRUŻYNA Ł. T. S. G.
Po zaciętych rozgrywkach o wejście do kl. A łodzianie ustąpili pierwszeństwa Garbarni

STANISŁAW ROTHERT

Skoki i rzuty na Olimpjadach

Świat nie może dotychczas zwalczyć hegemonji Ameryki

Skoki i rzuty są tą dziedziną sportu, w której Amerykanie najwydatniej bronili swego stanu posiadania przed generalną ofensywą całego świata na ich hegemonję sportową.

Z czterech konkurencyj wchodzących w zakres pierwszej z tych dyscyplin, aż w dwu zdobyli monopol na zwycięstwa olimpijskie. W skoku wwyż i o tyczce na maszcie głównym powiewał jedynie sztandar gwiaździsty Yankesów; w skoku wdal raz jeden i to na olimpjadzie „kadłubowej" w Antwerpji, kiedy państwa nie odzyskały jeszcze równowagi po ranach wielkiej wojny, zawisnął sztandar innego państwa. Poważnym wyłomem w opinji najlepszych skoczków świata jest trójskok. W początkach igrzysk olimpijskich, gdy świat cały przechodził okres ząbkowania sportowego, triumfowali jeszcze Amerykanie, później nie tylko że nie zdobyli ani razu tytułu mistrzowskiego, ale nie zdołali usadowić się na żadnem z trzech pierwszych miejsc. Inna rzecz, że trójskok, to konkurencja sztuczna, skazana w przyszłości na zagładę, a przytem nie cieszy się ona w Ameryce popularnością.

Czemu przypisać ową olbrzymią przewagę Ameryki! Mam wrażenie, że w niej właśnie wyraża się cały talent sportowy tej rasy. Skoki, bowiem to najczystszy sprint jakim świat rozporządza. A właściwości sprinterskie wysubtelnionych długą kulturą mięśni Amerykan to właśnie fundament ich sukcesów we wszystkich dziedzinach sportu: boksie, lekkiej atletyce, tennisie i t. d. To przytem cecha, którą trudno zdobyć, trzeba ją mieć w krwi.

Właśnie w trójskoku, który stawia większe wymagania wytrzymałości i sile ścięgien, niż szybkości, zostali Amerykanie najwcześniej zdystansowani. Wygrywali zawsze z wynikami mizernemi, które bez wyjątku zostały poprawione przez późniejszych triumfatorów. Najlepszy wynik wśród Amerykan osiągnął Prinstein, jeden z najlepszych skoczków, jakich wogóle świat wydał. Z listy zwycięzców wykreślili Amerykan Anglicy, narody północy, fenomenalny Winter, wreszcie niespodziewane zwycięstwo egzotycznego Ody. Amerykanie byli, jak już mówiliśmy, tylko statystami.

W pozostałych jednak dziedzinach skoków statystami byli zawodnicy całego świata. Raz tylko Yankesi kapitulowali i wówczas ulegli niespecjaliście Pettersonowi, słynnemu płotkarzowi szwedzkiemu. Hegemonja ich zachwiana była też na t zw półolimpjadzie w r. 1906 w Atenach. Wówczas w skoku wwyż zwyciężył Leahy (Anglja) — 187,5, a w skoku o tyczce — Gonder (Francja). Były to jednak Igrzyska nieoficjalne i w ogólnym bilansie Olimpjad nie ważyły na szali.

Historja skoków olimpijskich — to niemal że historja skoków amerykańskich. Na pierwszy plan w skoku wdal wybija się znakomity Prinstein, który umarł przed dwoma laty. W latach 1900 — 1906 był on najlepszym skoczkiem świata: w Paryżu był drugi za Kraenzleinem, w St. Louis i w Atenach pierwszy. Dwukrotnie zwyciężył nadto w trójskoku.

Największym jednak talentem był bezsprzecznie murzyn de Hart Hubbard zwycięzca z Paryża, rekordzista świata, który w Amsterdamie jedynie wskutek choroby nogi nie zapisał się po raz drugi na liście triumfatorów. Hamm, najlepszy obecnie skoczek świata, być może nie wiele talentem mu ustępuje. Jest to zawodnik młody, który dopiero w roku bieżącym wypłynął na szersze horyzonty, a o jego talencie świadczy wymownie rekord światowy, odebrany Hubbardowi. Z niekoronowanych wielkości należy wymienić Anglika Leahy, trzeciego w Paryżu, znakomitego pozatem skoczka wwyż, no i Kanadyjczyka Brickera, który był trzeci w Londynie, a drugi w Sztokholmie.

W skoku wwyż najwybitniejszą może osobistością był Baxter, który obok Prinsteina był jedynym zawodnikiem święcącym podwójny triumf w skokach Leahy (Anglja) zwyciężył w Atenach i był drugi w Londynie. Był on najwybitniejszym skoczkiem nie Amerykaninem. Pierwszym zawodnikiem, który przekroczył granicę dotąd niemal mityczną 2 mtr. i największym może genjuszem skoku wwyż, był Horine, wynalazca stylu, który w różnych parafrazach umożliwił osiąganie niebotycznych wysokości. Horine ustanowił rekord światowy 2,038 na parę tygodni przed Olimpjadą Sztokholmską, na Igrzyskach jednak zajął zaledwie trzecie miejsce. Znakomitym specjalistą był Landen, najwybitniejszym jednak bezwątpienia rekordzista światowy Osborne. King przedstawia świetną klasę skoczków, jednak ustępuje talentem swemu wielkiemu nauczycielowi — Osbornowi.

W skoku o tyczce niekoronowanym królem wszystkich czasów będzie zawsze Hoff, pierwszy z zawodników, który regularnie zaczął skakać ponad cztery metry o tyczce i który nauczył tej sztuki Amerykan, przypłacając to zresztą utratą amatorstwa.

Stworzył on nową epokę skoków, podnosząc je na fantastyczne wyżyny, tak jak Wright, wyciągnął tyczkę z szarzyzny 360 — 370. Wrightowi, który pierwszy przekroczył 4 mtr (na 4 tygodnie przed Sztokholmem) nie sądzone jednak było zwyciężyć w Sztokholmie, choć przewyższał on Babcocka, tak samo zresztą jak przewyższał Carra pokonany przez niego w Amsterdamie Barness. Barness jest najwybitniejszym obok Hoffa skoczkiem o tyczce wszystkich czasów. W jego rękach jest rekord światowy. Zwyciężył on w Paryżu, był drugi w Amsterdamie.

Rzuty należałoby podzielić na trzy wyraźne grupy. W pierwszej — w oszczepie — Amerykanie nie mieli nic do powiedzenia, młot — jest i był monopolem Amerykan W trzeciej wreszcie — kula i dysk — przewaga Amerykan jest wyraźna, jednak mają oni groźnych konkurentów w Finlandczykach.

Olimpjady	w dal	w wyż	trójskok	tyczka	oszczep	dysk	kula	młot
Ateny 1894	Clark Am. 634	Clark Am. 181	Connolly Am. 13,73	Hoyt Am. 330	nie odbył się	Garrett Am. 29,15	Garrett Am. 11,49	nie odbył się
Paryż 1900	Kraenzlein Am. 718,5	Baxter Am. 190	Prinstein Am. 14,47	Baxter Am. 330	~"~	Bauer Węg 36,04	Sheldon Am. 14,10	Flanagan Am 50,90
St. Louis 1904	Prinstein Am. 735	Jones Am. 180	Prinstein Am. 14,34	Dvorak Am. 350	~"~	Sheridan Am. 39,30	Rose Am. 14,81	Flanagan Am. 51,23
Londyn 1908	Irons Am. 748	Porter Am. 190	Ahearne Ang. 14,92	Gilbert Am. 371	Lemming Szw. 54,83	Sheridan Am 40,89	Rose Am. 14,21	Flanagan Am 51,92
Sztokholm 1912	Guttersoň 760	Richards Am. 193	Lindblom Szw. 14,76	Babcock Am. 395	Lemming Szw. 60,64	Taipale Fin. 45,21	Mc. Donald Am. 15,34	Mc. Grath Am. 54,74
Antwerpja 1920	Pettersoň Szw. 715	Landen Am. 193,5	Tuulos Fin. 14,50	Foss Am. 380	Myrra Fin 65,78	Niklander Fin. 44,68	Porhola Fin. 14,81	Ryan Am. 52,87
Paryż 1924	Hubbard Am. 744,5	Osborn Am. 198	Winter A. 15,52	Barnes Am. 395	Myrra Fin 62,96	Houser Am 46,15	Houser Am. 14,99	Tootell Am. 53,29
Amsterdam 1928	Hamm Am. 773	King Am. 194	Oda Jap. 15,21	Carr Am 420	Lundquist Szw. 66,60	Houser Am. 47,32	Kuck Am. 15,87	O'Callagham Irl. 51,39

Oszczep dwukrotnie miał na liście triumfatorów Szweda Lemminga, dwukrotnie Myrrę, raz Szweda Lundquista. Wprowadzony został do programu olimpijskiego na wniosek narodów północnych i pozostał ich monopolem. Amerykanie nie mieli tu nic do powiedzenia. Rzut ten wymaga wybitnej specjalizacji i nikt z jego mistrzów nie zabłysł w innych dyscyplinach. Najwybitniejszym oszczepnikiem był zdecydowanie Myrra, choć groźną konkurencją zdaje się być dla niego triumfator z Amsterdamu Lundquist, który jest w coraz lepszej formie i przekracza ostatnio stale 70 mtr. Rzut oszczepem jest wogóle w stadjum ciągłego rozwoju, o czem świadczą poprawiające się z roku na rok wyniki.

Rzut młotem był monopolem Amerykan, którzy dopiero w Amsterdamie odstąpili palmę pierwszeństwa — zresztą niespodziewanie — olbrzymiemu Irlandczykowi O'Callanghanowi

Niezwykła popularność w Ameryce rzutu młotem, tłumaczy się raczej tradycjami niż wartością sportową tego punktu. W Ameryce naprzykład rzut młotem figurował w mistrzostwach już w roku 1876, natomiast rzut oszczepem zdobył prawo obywatelstwa dopiero w roku 1909. Oszczep jednak wypiera coraz bardziej młot i przypuszczalnie w niedługim czasie stanie się on równie niepopularny wśród Yankesów, jak w Europie.

Bohaterami rzutu młotem na Olimpjadzie byli dwaj Amerykanie Flannagan i Mac Grath Flannagan pierwszy zapisał swe nazwisko na liście zwycięzców. Mac Grath zdołał zwyciężyć dopiero w r. 1912. Mac Grath, dziś pięćdziesięcioletni policjant amerykański, ciągle jeszcze jest mistrzem w swej specjalności i w roku bieżącym przybył do Amsterdamu, by chociaż być świadkiem walki.

Ryan i Tootell, tak jak i Irlandczyk O'Callaghan nie osiągnęli już klasy swych poprzedników, a ostatnie wyniki Amerykan zdają się świadczyć o malejącej popularności tego niepopularnego rzutu.

W dysku i kuli walka toczy się między Ameryką i Finlandją Raz jeden wmieszał się do tego duetu Węgier Bauer (zwyciężył w Paryżu przed Czechem Jandą), lecz stało się to w początkach tej konkurencji, opartej nie na naturalnym ruchu lecz na klasycznych wzorach greckich. Kształtowały się wówczas zaledwie pojęcia o stylu i zwycięstwo Bauera było równie przypadkowe jak sukces Barretta, który stanął do dysku, nie mając go nigdy prawie w ręku i zwyciężył trenujących już długo Greków. Ów Barrett wprowadził dopiero dysk do Ameryki.

Od czasu Olimpjady w St. Louis zaczyna toczyć się walka dwu mocarstw, a zwłaszcza dwu styli: Ameryki i Finlandji. Finlandja, opóźniona w rozwoju w stosunku do Ameryki przyszła naturalnie później do głosu, lecz zawsze miała coś do powiedzenia Zwłaszcza w dysku, w kuli bowiem Amerykanie byli bezkonkurencyjni i poza jednem zwycięstwem Finlandii na „kadłubowej" Olimpjadzie w Antwerpji nie schylili czoła ani razu.

Najwybitniejszymi miotaczami kuli byli Amerykanie Ralph Rose i Mac Donald. Oni to przekroczyli jako pierwsi granicę 15 mtr. Ralph Rose zdobył tytuł mistrza olimp. w r. 1904. 1908 i 1912 (w rzucie oburącz). Mac Donald był mistrzem Olimpjady Sztokholmskiej. Rose, prawnik z zawodu, umarł w roku 1921 na zapalenie płuc, Mac Donald jeszcze dziś jest mistrzem Ameryki w rzucie kamieniem.

Na właściwe wyżyny wzniosła się jednak kula dopiero w roku bieżącym, kiedy nietylko poprawiano kilkakrotnie rekord, ale przeszło dziesięciu zawodników przekroczyło granicę 15 m., czem przedtem mogło się poszczycić zaledwie paru miotaczy.

W dysku mamy dwu gigantów. Sheridana, który dwukrotnie triumfował w czasach gdy o czterdziestce nie można było jeszcze marzyć (zmarł na zapalenie płuc w r. 1918) i Housera, najszybszego dyskobola świata. Houser jest obok Prinsteina jedynym zawodnikiem, który trzykrotnie zapisał się na tablicy olimpijskiej na liście zwycięzców. Najwybitniejszym przedstawicielem stylu fińskiego był Taipale, pozatem jeżeli nie pierwsze, to w każdym razie drugie miejsce zajmowali Finlandczycy zawsze: Nittymaa — Paryż, Kivi — Amsterdam

WIDOK Z TRYBUN PIŁKARSKICH EUROPY

Walka o mistrzostwo Anglji zaostrza się coraz bardziej. Oba czołowe zespoły Derby County i Sheffield Wednesday poniosły dotkliwe porażki, a trzykrotny mistrz Anglji Huddersfield przegrał do ostatniego w tabeli Bury. Najboleśniejszą jednak klęskę poniósł mistrz Everton, gdyż zepchnęła go ona z siódmego na trzynaste miejsce w tabeli Oto wyniki: Aston Villa — Everton 2:0, Burnley — Portsmouth 4:1, Bury — Huddersfield 2:1, Birmingham — Cardiff City 4:1, Sunderland—Leeds 3:0, Leicester City — Arsenal 1:1, Liverpool — Derby County 3:0, Blackburn Rovers — Manchester United 4:1, Newcastle United — Bolton Wanderers 4:1, Manchester City — Sheffield United 3:1, Westham United — Sheffield Wednesday 3:2.

Porządek prowadzenia w tabeli się nie zmienił Na czele kroczy nadal zagrożony spadkiem w roku ubiegłym Sheffield Wednesday, dalsze miejsca zajmują Derby County, Blackburn Rovers, Leicester, Aston Villa. W Szkocji Rangers znowu zwyciężył. W lidze drugiej czołowa trójka osiągnęła trzy wyniki nierozstrzygnięte.

W mistrzostwie Węgier Hungaria doznała pierwszej porażki zupełnie niespodziewanej, jeżeli się zważy, że zadała mu ją drużyna prowincjonalna Bocskay. Porażka była jednak w pełni zasłużona i wyrównała szanse Ferencvarosi w mistrzostwie Oba czołowe zespoły mają teraz równą ilość straconych punktów. Ferencvarosi pewnie zwyciężyła nowicjusza I Ligi — Somogyi w stosunku 5:0, Nemzeti pokonał Vasas 1:0, Ujpesti osiągnął z Bastią wynik 2:2, wreszcie 3 Obwód zwyciężył „33" 4:1. W mistrzostwie prowadzi Hungaria—18 p. przed Ujpesti i Nemzeti po 13 p. i Ferencvarosi i Bocskay po 12 p.

W mistrzostwach Belgji leader Royal ntwerp stracił znowu punkt w spotkaniu z trzecim w tabeli Racing (Malines), tak że prowadzi z jednym już tylko punktem przewagi przed swym groźnym rywalem Beerschotem z Antwerpji, który pokonał Tilleur 3:1.

Finał puharu czeskiego przyniósł tradycyjne już — bodaj ósme z rzędu — spotkanie Sparta — Slavia. Mimo, że stawka była poważna zebrało się na boisku Slavii zaledwie 13,000 widzów. Prażanie mają bowiem już dosyć ciągle się powtarzających spotkań lokalnych rywali. Gra była równorzędna, z lekką może przewagą Sparty, co wyszło na jaw, zwłaszcza, gdy najlepszy napastnik Slavii Puc opuścił boisko z powodu kontuzji. Slavia prowadziła już jednak w stosunku 1:0 przez Svobodę i potrafiła utrzymać tę przewagę aż do pauzy. W 12 min. wreszcie Silny uzyskał wyrównanie, mimo jednak zdesperowanych wysiłków obu drużyn wynik pozostał niezmieniony. Sensacyjne zwycięstwo uzyskał amatorski D F. C. nad ligową drużyną zawodową Cechie Karlin. Wynik brzmiał 11:1

Derby Jugosławji. spotkanie H. A. S. K. — Gradjanski, dwu bezkonkurencyjnych drużyn zagrzebskich, zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem H. A. S. K-u w stosunku 4:3 Niespodziewanem o tyle, że od szeregu lat lepszą drużyną był Gradjanski. H. A. S. K. zdobył więc mistrzostwo jesienne Zagrzebia

Mistrzostwa Austrji już dawno nie wykazywały tak wyrównanej klasy drużyn jak w roku bieżącym. W spotkaniach niema dosłownie faworytów, istnieje tylko czołowa grupa równorzędnych przeciwników, w której skład wchodzi aż sześć drużyn to znaczy połowa pierwszej ligi W. A. C., Admira, Sportklub, Rapid, Austria i Floridsdorf —oto skład owej czołowej grupy. Wyniki ostatniej niedzieli zdawałyby się świadczyć, że najwięcej szans do zdobycia tytułu mistrza sierpniowego ma Sportklub, który jest w świetnej formie i pokonał ostatnio pewnie i zasłużenie Rapid w stosunku 1:0. Floridsdorf też wykazał swą wysoką klasę, bijąc mistrza Admirę 1:0. Strzelcy Admiry Schall, Siegl, Stoiber, ongiś chluby piłkarstwa austrjackiego przechodzą teraz poważny kryzys i temu należy przypisać słabe wyniki mistrza. W trzeciem spotkaniu Vienna zwyciężyła Nicholson w stosunku 2:1 i poprawiła nieco swą nadszarpniętą opinję. W mistrzostwie prowadzi W A. C przed Admirą po 14 p., Sportklubem —12 p.

W mistrzostwie Niemiec południowych mamy do zanotowania parę niespodzianek: Eintracht (Frankfurt) przegrał z F. S. V. w stosunku 2:4. Bayern (Monachjum) został pokonany przez T. V 60 w stosunku 1:2. Na czele poszczególnych grup kroczą nadal S. V. Fürth, I. F. C. Nürnberg, Wacker (Monachjum), Germania (Brotzingen), Karlsruher F. V., Eintracht, Wormatia, V. F. L. Neckarau, Saar. W mistrzostwie Berlina prowadzą w poszczególnych grupach Wacker i Tennis Borussia, ale jedynym klubem, który nie ma straconych punktów jest ciągle Hertha.

Spotkanie międzypaństwowe Włochy — Holandja, rozegrane w Medjolanie zakończyło się nieznacznem, ale zasłużonem zwycięstwem Włochów w stosunku 3:2, Włosi przeważali znacznie, zwłaszcza w drugiej połowie i nie spotykali w obronie Holandji—pozbawionej bramkarza van der Meulena i słynnego obrońcy Denisa, skutecznego oporu. Pierwszą bramkę zdobył Tap, wyrównał po minucie Libonatti. Jednak jeszcze przed przerwą wskutek samobójczego strzału pomocnika Pitto, Holendrzy zdobyli prowadzenie. Po zmianie stron wyrównał pięknym strzałem głową Libonatti, a prowadzenie zdobył z rzutu karnego Baloncieri. Rozegrane dotychczas spotkania dały dwa wyniki nierozstrzygnięte 1:1 i 2:2. Sędziował wiedeńczyk Braun. Widzów 30,000.

Międzynarodowe spotkanie Kopenhaga — Hamburg zakończyło się pewnem zwycięstwem drużyny duńskiej w stosunku 3:1. Pierwsza połowa przyniosła grę wyrównaną i wynik bezbramkowy, po przerwie Duńczycy strzelają kolejno trzy bramki i potem opadają na siłach, co umożliwia gospodarzom zdobycie honorowego punktu przez słynnego Hardera. Widzów 25,000

Spotkanie międzynarodowe Zagrzeb — Grac zakończyło się pewnem i zasłużonem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 5:1

Spotkanie międzynarodowe Paryż—Lizbona, rozegrane w Paryżu zakończyło się zasłużonem zwycięstwem lepszych technicznie Portugalczyków w stosunku 2:1 Goście prowadzili grę przez cały czas.

Austria była pierwszą drużyną austrjacką, która odwiedziła Niemcy po zniesieniu słynnego zakazu gier z zawodowcami. Występ jej w Fürcie w walce ze słynnym S. V. nie zakończył się spodziewanym sukcesem, był jednak koncertem gry kombinacyjnej w najlepszym tego słowa znaczeniu Brak przebojowości i strzału u napastników austrjackich były przyczyną porażki w stosunku 2:3. W każdym razie Austria bardziej, niż zwycięska reprezentacja Wiednia dowiodła, że zawodowcy austrjaccy mogą z powodzeniem spełnić posłannictwo nauczycieli piłkarstwa niemieckiego, które im przeznacza związek niemiecki

Drużyny hiszpańskie straciły ostatnio dobre imię na rynku południowo-amerykańskim Pisma tamtejsze podnoszą, że nie można się od nich niczego nauczyć i że wyniki, które osiągają są mizerne. Natomiast wielkiem powodzeniem cieszą się kluby środkowo-europejskie, a Sparta, Rapid i Ferencvarosi otrzymały szereg ofert na przyjazd. Dopiero na drugim planie stawiane są zawodowe drużyny angielskie

Penarol, jedna z najlepszych drużyn Urugwaju prowadzi obecnie w mistrzostwie swego kraju i wybiera się w lutym do Europy. Natomiast Nacional, który dał do reprezentacji olimpijskiej 9 graczy, stoi w tabeli na 6 miejscu

WISŁA, MISTRZ PIŁKARSKI LIGI i POLSKI

Wspaniała postawa zwycięzcy w rozgrywkach ubiegłego sezonu

Mistrzostwa Ligi piłkarskiej są w polskiem życiu sportowem wydarzeniem zbyt poważnem, aby przejść nad niemi bez słowa do porządku dziennego. Dlatego też dziś, kiedy termometr roznamiętnienia klubowego spadł do zera, przystępujemy do zestawienia bilansu każdego z 15-tu zespołów ligowych. Zaczynamy — rzecz prosta — od mistrzowskiej Wisły.

Słynna drużyna grodu podwawelskiego — dziś już niemal że synonim piłkarstwa polskiego — Wisła, zdobyła w r. ub. po raz drugi tytuł mistrza Polski. Wspaniały ten sukces, uzyskany w sposób nie podlegający dyskusji, świadczy, że Wisła jest dziś absolutnie najlepszą drużyną polską i że w składzie tegorocznym posiada wielkie szanse na wywalczenie tytułu mistrzowskiego w r. 1929-ym po raz trzeci.

Tegoroczny plon 28-iu meczów krakowian w postaci 42 punktów, zdobytych przy stosunku bramek 98:36 na swą korzyść, wobec 40 punktów i stosunku bramek 95:32 uzyskanych w r. 1927-m potwierdza wprost idealnie jednolitą formę mistrza Polski.

Do formy tej w roku bieżącym zbliżyło się kilka drużyn, żadna jednak osiągnąć jej nie potrafiła. Bo też doprawdy trudno powiedzieć, co jest większą zaletą wiślaków — szybkość przeprowadzenia akcji, czy ich odporność psychiczna, umiejętność rozkładania sił, czy nieustępliwość w walce, bojowość czy spokojne dążenie do zwycięstwa, kondycja fizyczna, czy sztuka wykorzystania słabości przeciwnika. Jeszcze trudniej jak powiedzieć, jest wszystkie te bezcenne walory zdobyć i zaszczepić w drużynie na stałe. Wisła sztuki tej potrafiła dokonać i dlatego dziś króluje na tronie piłkarskim niepodzielnie.

Tegoroczną swą karjerę ligową rozpoczęli wiślacy meczem z Ruchem. Wynik 4:0 —.znak bezapelacyjnej wyższości nad przeciwnikiem zachwiał pobożnemi życzeniami antagonistów, dopatrujących się w klęsce 1:3, poniesionej tydzień przedtem w meczu towarzyskim z Pogonią katowicką, zmierzchu mistrzów.

Dalsze mecze ligowe przynoszą zwycięstwa tak świetne, że opinja przestaje wogóle wierzyć w możliwość pokonania drużyny krakowskiej. Turyści (4:0), Czarni (3:0), T. K. S. (7:2), Warta (3:2), schodzą kolejno pokonani z pola walki.

Pierwsze memento dla klubu białych gwiazd w czerwonem polu przynosi wielkanocny pobyt budapeszteńskiego Vasasu. Remis 1:1 i porażka 1:2 są zapowiedzią pierwszej klęski ligowej, która spada na Wisłę w Warszawie.

Nimb niepokonanych, ów moralny puklerz tak ważny w spotkaniach sportowych zdziera z krakowian stołeczna Legja, zwyciężając 1:0. Mecz ten jest czarnym dniem dla drużyny mistrza, gdyż reprezentacyjny skrzydłowy Polski Adamek, łamie w spotkaniu z Ziemianem (Legja) nogę, a prowadzenie w Lidze obejmuje groźny rywal śląski I. F. C. W trzy dni później niefortunny organizacyjnie wyjazd zadufanych w swe siły Wiślaków do Slavii praskiej, przynosi im nową klęskę 0:5. W ślad za tem przychodzi porażka 1:2 do Warszawianki.

Odporność psychiczna czerwonych nie pozwala im na długie rozpamiętywania niepowodzeń. Groźna rozprawa z katowiczanami przynosi Wiśle wynik 3:2, a wysokocyfrowe triumfy nad Polonią 7:2 i Pogonią 6:1 zdają się wróżyć powrót do dawnej formy.

Tymczasem druga drużyna zagraniczna, tym razem Budai 33, garbuje zwycięstwami 4:2 i 1:0 na twardej skórze Wisły kardynalne przykazanie sportowców: nie bądź pewny zwycięstwa, bo przegrasz.

Słynne derby krakowskie, spotkanie z Cracovią zasadę tę potwierdzają w pełni: białoczerwoni triumfują nad białą gwiazdą 2:1.

Mecz ten zaczyna najsłabszy okres ligowy Wisły. Zaraz po nim, mimo gry na własnem boisku mistrz przegrywa 2:4 z Ł. K. S-em, który w tym okresie należał do najsłabszych zespołów ligowych. Na czele tabeli zjawia się Warta poznańska — o Wiśle przestaje się mówić, tembardziej, że skąpa ilość meczów, rozgrywanych spycha ją według ilości punktów zdobytych na plan dalszy, niżby się to jej należało według punktów straconych.

W owym okresie słabości dopomaga krakowianom los, zsyłając im na przeciwników dwie najsłabsze drużyny ligowe, które mimo to z największym trudem Wisła zwycięża, bijąc Śląsk 2:1 i Hasmoneę 1:0.

Mimo to w końcu czerwca udaje się zdobyć Wiśle pierwsze miejsce w turnieju jubileuszowym Czarnych, gdzie pobiła zarówno drużynę jubilata, jak swą odwieczną rywalkę—Cracovię.

Mecz z T. K. S-em przynosi Wiśle jej tegoroczny rekord bramkowy, wynik 9:0. Jest to jednak błysk, który zaćmiewa już za tydzień słynny mecz 1:2 z Ł. K. S-em, a po nim skromne remis 1:1 z Ruchem.

Rewanżowe spotkanie z Cracovią zakończone świetnym triumfem Wisły 5:1, rozpoczyna trzeci okres mistrza w walkach ligowych. Tak, jak na pierwszem spotkaniu z Cracovią Wisła się załamała, tak w drugiem jakby się odrodziła. Od tego momentu aż do ostatnich dwu meczów z I. F. C. i dogrywki z Ł. K. S-em Wisła nie tylko, że nie przegrała żadnego spotkania, lecz nawet nie pozwoliła sobie na wynik nierozstrzygnięty. Zwycięstwa 3:2 nad Czarnymi, 6:2 z Warszawianką, 7:2 z Polonią, 4:1 z Hasmoneą, 2:1 z Legją, 2:0 z Pogonią, 5:0 z Turystami i 9:2 ze Śląskiem stanowią pasmo triumfów pierwszej jakości. Dopiero w ostatnim meczu z I. F. C. w Katowicach czerwoni tracą jeden punkt, a historyczna dogrywka z Ł. K. S-em, mimo, że rozpoczynała się od rzutu karnego dla Wisły, przynosi jej w plonie dalsze 2 punkty stracone.

Ów pobieżny szkic historji tegorocznych walk ligowych Wisły jest kanwą, na której będzie można uwypuklić i odpowiednio wycieniować talenty i umiejętności poszczególnych graczy drużyny mistrza. Uczynimy to w numerze następnym „Przeglądu Sportowego".

Jerzy Grabowski.

„FINAŁ" WALK LIGOWYCH







Na zawodach pływackich w Wiedniu osiągnięto szereg niezłych wyników. 100 mtr. nawznak wygrał Keller — 1:16.4, 100 mtr. st dow. Staudinger — 1:05.8, 400 mtr. Unterberger—5:39.8, 100 mtr. st. klas Schäfer—1:20.6 W sztafecie 3 x 100 st. zmiennym Schäfer, Keller i Staudinger ustanowili nowy rekord w czasie 3:44. Panie: 400 mtr. na piersiach Bienefeld 7:09.4 (rek. aus.), 300 mtr. st. dow. Löwy—4:47.3 (rek. aus.).

Na zawodach pływackich w Strassburgu osiągnięto wyniki następujące 100 mtr. nawznak Zeibig — 1:15.3 (rek. franc.), 200 mtr. Zeibig — 2:44 (rek. fr.), 200 mtr na piersiach Tallon — 2:54 6 (rek. fr.), 200 mtr. na piersiach dla pań Stoffel — 3:32.1 (rek francuski).

Na zawodach w Akwizgranie świetny pływak niemiecki Küppers osiągnął na 200 mtr. nawznak wynik 2:40.7, co jest nowym rekordem Europy.

Pięściarstwo

Sensacyjne spotkanie bokserskie zostało rozegrane w Paryżu. Na ringu stanęli mistrz świata wagi muszej dziedzic tronu bokserskiego po Fidel la Barbie Izzy Schwartz i mistrz Europy i Francji tejże kategorji Emil Pladner. Choć stawką walki nie był tytuł mistrza świata zainteresowanie spotkaniem było ogromne. Pladner jest najlepszym może pięściarzem Europy, przegrał dotąd zaledwie dwa razy na punkty do Johnny Hilla i uważany jest za przyszłego mistrza świata. Francuz dowiódł, że nadzieje te nie są płonne. bijąc Schwartza w dwunastorundowem spotkaniu pewnie na punkty. Pierwsze cztery starcia były naogół wyrównane, później zaczęła się zarysowywać wyraźna przewaga Pladnera, który swemi prostemi dał się bardzo we znaki Amerykaninowi. Schwartz kończył spotkanie bardzo wyczerpany. W innych spotkaniach Sandwina zmusił do poddania się w ósmej rundzie murzyna Cartera, a olbrzym włoski Primo Canera znokautował w trzeciej rundzie Francuza Barricka.

Walka o spadek po Tunneyu o mistrzostwo świata wszystkich kategorji rozpoczęła się już w Ameryce. Chwilowo rozgrywane są tylko spotkania eliminacyjne, a najlepsi pięściarze nie zetknęli się jeszcze ze sobą. Według dzienników amerykańskich lista najlepszych ciężkich wag świata, z których wyłoniony zostanie następca Tunneya, przedstawia się następująco: Jack Dempsey, Jack Sharkey, Johnny Risko, Godfrey, Paolino, Tommy Loughran, Tom Heeney, Young Stribbling, Jack Delaney, Jim Maloney, Jack Gross i Knute Hansen.

Johnny Risko, jeden z najpoważniejszych kandydatów do tronu bokserskiego sprawił dotkliwy zawód swym zwolennikom, przegrywając do Jim Maloneya pewnie na punkty.

Domgörgen mistrz Niemiec wagi średniej, kandydat do tytułu mistrza Europy znokautował w Koblencji w ósmej rundzie Francuza Paga. Jednocześnie Heeser znokautował w drugiem starciu Francuza Compera, a Engel—Thouvenina Tak więc triumf bokserów niemieckich był niezaprzeczalny.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Norwegja zakończyło się spodziewanem zwycięstwem bokserów niemieckich w stosunku 6:2. Barw zwycięzców bronili: Ansböck, Ziglarski, Profazi, Dübbers, Mietschke, Walther, Spölkel i Pistulla. Zwycięstwa dla Norwegów zdobyli Bjerke w w. piórkowej i Thorsen w w. półciężkiej.

Spotkanie międzypaństwowe Włochy — Danja, rozegrane w Kopenhadze, zakończyło się zwycięstwem Włochów w stosunku 5:2.

Young Stribbling jeden z najlepszych bokserów Ameryki, znokautował w 3 rundzie Sid Terrisa.

Schmelling ma walczyć 12 b. m. w Nowym Jorku ze świetnym Jackiem Sharkeyem, który powrócił już do zdrowia po chorobie kolana. Sezon Schmellinga za oceanem jest tak interesujący, że zrezygnował on z tytułu mistrza Niemiec wszystkich kategoryj, nie chcąc wracać do Europy.

Tom Heeney, jedyny z bokserów wagi ciężkiej, który obok Dempseya, walczył z Tunneyem o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj, postanowił wycofać się z życia sportowego Powodem jest nieprzejednane stanowisko jego młodej żony, nienawidzącej ringu, rękawic, a zwłaszcza śladów pięści, które walki zostawiają na twarzy małżonka

Teddy Sandwina, jedna z najlepszych wag ciężkich Europy, spotka się w styczniu z mistrzem Anglji Phil Scottem.

Tennis

Spotkanie tennisowe francusko - niemieckie w Hamburgu wykazało ogromną przewagę drużyny paryskiej, w której barwach grali Cochet, Borotra, Brugnon i George. Francuzi zwyciężyli bez trudu w stosunku 11:1, a jedynym sukcesem Niemców była mowa Borotry, wygłoszona po niemiecku, co z zachwytem podkreślają wszystkie dzienniki. Wyniki poszczególnych spotkań: Borotra — Moldenhauer 6:2. 1:6, 6:2. Cochet — Spiess 9:7, 6:2. Brugnon — Desaart 6:4, 4:6, 6:2. Borotra, George — Moldenhauer, Rahe 7:5, 6:4. Cochet, Brugnon — Dessart, Frenz 6:2, 8:6, Cochet — Moldenhauer 3:6, 6:1, 6:4, 9:7, Borotra — Spiess 3:6, 6:2, 6:1, Brugnon — Prenn 6:3, 4:6, 6:1, Cochet, Brugnon — Moldenhauer, Rahe 6:3, 6:2, Borotra, George — Dessart, Prenn 1;6, 6:1. 6:4. Jedyny punkt dla Niemców zdobył Dessart, bijąc najsłabszego z Francuzów Georga 2:6, 6:3, 6:4.

Sensacyjnym sukcesem może się poszczycić mistrzyni świata Hellen Wills, która bawi teraz na tournee po archipelagu Hawai. Oto w Honolulu pokonała ona mistrza Hawai — Athertona Richardsa w stosunku 7:5. 7:5.

Holenderska lista najlepszych tennisistów stawia na pierwszem miejscu świetnego Timmera, drugi jest Diemer Kool, trzeci młody, obiecujący gracz Marinkelle. Wśród pań Bouman jest nieklasyfikowana, a pierwsze miejsce zajmuje Rollin Conquerque.

Tilden ma być podobno ułaskawiony na najbliższem posiedzeniu Związku amerykańskiego. Powody tej niespodziewanej zmiany frontu są nader prozaiczne. Oto w roku ubiegłym dochody z mistrzostw wynosiły 20.000 dolarów, w roku ubiegłym tylko 14.000 Różnica 6.000 dolarów, znaczna nawet dla bogatego Związku amerykańskiego, wynikła z dyskwalifikacji Tildena, który nie brał udziału w mistrzostwach. Odczuwszy więc na własnej skórze „kasowość" Big Billa, Związek postanowił przywrócić mu prawa amatorskie.

Włochy zgłosiły się do rozgrywek o puhar Davisa, jako trzecie państwo Jak wiadomo termin zgłoszeń upływa 30 stycznia.

Karol Koželuh rozegrał w Ameryce 24 spotkania, przegrywając zaledwie 3 razy. Z samym Richardsem walczył Koželuh 17-to krotnie.

Kolarstwo zagranicą

Francja — Belgja międzypaństwowe spotkanie kolarskie zakończyło się zwycięstwem Francji w stosunku 4:1. W biegach stayerów triumfował Grassin, bijąc na 30 klm. w czasie 26:39.2 Linarta, Catudala i Thollembecka. W biegu z doganianiem za motorami Paillard zwyciężył Benoista, w meczu sprinterów — amatorów Beaufrand pokonał van Massenhove, a zawodowców Galvaing—Zaunsa. Jedyny punkt dla Belgji zdobyli szosowcy Dervaes, van Hevel, Haemerlynck i Aerts, bijąc w meczu Omnium Leducqa, Bellengera, Pelissiera i le Drogo.

Sześciodniówka nowojorska zakończyła się zwycięstwem znakomitej pary Giorgetti, Spencer

Bieg dookoła Francji odbędzie się w roku przyszłym w czasie od 30 czerwca do 28 lipca. Dystans 5266 klm., podzielony będzie na 22 etapy.

Międzynarodowy mecz kolarski sprinterów we Wrocławiu zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Oszmelli, który pokonał Engla, Knappego, Martinettiego i Kaufmanna.

Najlepsi kolarze Włoch stanęli do walki na torze w Medjolanie, rozgrywając mecz Omnium. Zwyciężył niespodziewanie Tonani, bijąc Girardenga Bindę i Piemontesiego.

Bułgarja organizuje w roku przyszłym Bieg dookoła Bułgarji. Dystans wynosić będzie 1 500 klm., podzielonych na 10 etapów.

„ZAWODY SZKOLNE"

Niemców z zawodowcami

Po długiej wojnie Niemiec z zawodowstwem nastąpiło wreszcie zawieszenie broni. D. F B. (Niemiecki Związek Piłkarski) chcąc wyjść obronną ręką z tego zatargu, który był zatargiem nietylko między „amatorami" Niemiec i zawodowcami, ale i wewnętrznym kryzysem piłkarstwa niemieckiego, zabronił nadal gier z zawodowcami, pozwolił jednak na rozegranie szesnastu spotkań dla „nauki". Że ten tytuł jest tylko wykrętem formalnym, broniącym godności D. F. B., świadczą jednak warunki, na których mają być rozegrane owe spotkania. Uczono nas bowiem, że za naukę się płaci i nie żąda się rewanżu, zwłaszcza, że nauczyciele wcale go nie chcą Zawodowcy dążą do ekspansji swego piłkarstwa, duszącego się w ramach spotkań w kraju, wcale jednak nie chcą u siebie widzieć drużyn amatorskich z zagranicy.

Tymczasem w myśl postanowień D. F. B. każde spotkanie dla „nauki" połączone jest z rewanżem na boisku nauczyciela na identycznych warunkach finansowych. A więc „amatorzy" niemieccy chcą zarabiać tyle samo, co lojalni zawodowcy. Projekty te D. F. B. spotkały się z opozycją Austrji która przedewszystkiem jest zainteresowana w zniesieniu zakazu. Ilość gier jest zbyt mała, a warunki finansowe są zdaniem Wiednia niewystrczające.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Tyd., Białystok. Ze współpracy bardzo jesteśmy zadowoleni i prosimy o nią na przyszłość. Legitymacje na r. 1929 wyślemy w odpowiednim czasie.

P B Kruk, Lwów Jesteśmy pismem, które najmniej wspólnego ma z polityką Nie wydrukujemy.

P. Jul. Ign., Warszawa. Może pani skomunikuje się bezpośrednio z Konopacką. Grochowska 25.

P. Sam. Berg., Łódź. O jubileuszu Unionu pisaliśmy. Stosunki nasze z prez. Tiehlem są jak najlepsze.

P. Hub. Bad., Katowice-Brynów. Przepisy drukowaliśmy rok temu. Prawdopodobnie w tym roku powtórzymy. Jeśli sprawa nie cierpi zwłoki, niech pan przejrzy poprzedni rocznik. Uwagi o konkursie naogół słuszne. Która drużyna uzyska największą ilość głosów— trudno przewidzieć. Administracja już załatwiła.

P. J. Bog., Chyrów. W wypadku uzyskania nagrody, prosimy o powtórzenie adresu warszawskiego, gdyż w nawale pracy nie możemy brać nadesłane notatki [illegible] uwagę.

Różne

Nurmi opuścił w dniu 5 grudnia brzegi Europy. Wsiadł na statek jeszcze jako amator, pierwszy jego krok na ziemi amerykańskiej będzie już jednak krokiem zawodowca. Wielki biegacz twierdzi coprawda, że nie jest jeszcze zdecydowany na zawodowstwo, ale między wierszami interwiewu możemy przeczytać co innego. Nurmi bowiem oznajmił, że nie wierzy by dochował swą formę do przyszłej Olimpjady, że propozycje, które mu czynią w Ameryce, zabezpieczą mu przyszłość na całe życie i t. d. Jednem słowem Nurmi daje do zrozumienia, że amatorstwo ciąży mu już trochę.

Sezon ubiegły w Ameryce był wyjątkowo płodny w rekordy. Padło ich aż 201, z czego na lekką atletykę przypada 58, a na pływanie 143. Najobfitsze żniwo przypadło w udziale Marcie Norelius — 10, Kojac ma na swem sumieniu 8 rekordów, a Weissmüller tylko jeden.

Zawody w hali berlińskiej przyniosły w biegu 1000 mtr. zwycięstwo Wichmannowi w czasie 2:34, w trójboju sprinterów triumfował Körnig przed Jonathem i Meierem.

Hokej węgierski. który debiutował po zarzuceniu bandy przed paru zaledwie laty, robi ogromne postępy. Dowiódł tego już na Olimpjadzie, gdzie ze skromnego outsidera stał się groźnym rywalem, a ostatnio może się poszczycić zaszczytnym wynikiem w spotkaniu z jedną z najlepszych drużyn Europy Wiener Eislauf Vereinem. Węgrzy przegrali w stosunku 2:4, byli jednak drużyną równorzędną, a chwilami mieli nawet znaczną przewagę.

Pierwszy minister sportu na świecie, Henryk Pate, wystąpił ostro przeciwko coraz częściej powtarzającym się w sporcie francuskim wypadkom pseudoamatorstwa. W deklaracji swej Pate stwierdza, że nie będzie popierał żadnego związku lub klubu sportowego, który przyjmie zasadę odszkodowań za utracone zarobki. Stanowisko min. Pate uderza przedewszystkiem w piłkarstwo francuskie, w którem stosunki są dosyć zabagnione. Publiczną tajemnicą jest, że jeden z graczy paryskich dostał 40.000 franków, za wyjazd na prowincję, a inny znowu 50.000 franków za pozostanie w Paryżu.

Narciarze norwescy: Sversrud, Kolterud i Helzet zostali zaproszeni do Japonji. Do krainy „Wschodzącego słońca" wyjeżdża również jako trener łyżwiarski mistrz świata—Claes Thunberg.



Przeciwko Los Angelos jako miejscu, gdzie odbędzie się X Olimpjada podnoszą się już teraz głosy sprzeciwu. Prym trzyma Anglja, która wychodząc z założenia czysto amatorskiego sportu. stwierdza, że tylko niewielu i to nienajlepszych zawodników mogłoby wyjechać w tak daleką podróż. Aby bowiem dotrzeć do Los Angelos, przyzwyczaić się do klimatu i powrócić do straconej wskutek jazdy okrętem formy, trzeba by poświęcić około 6 tygodni. Anglja przytem kategorycznie protestuje przeciwko zwrotowi kosztów podróży, jako sprzecznemu z ideą olimpijską i mogącemu stwarzać precedensy na przyszłość.

Jednocześnie i w Niemczech podnoszą się głosy przeciwko wysyłaniu reprezentacji, przyczem motywy są mniej szlachetne, a bardziej bijące w sedno rzeczy. Zawodnicy europejscy z wielu względów nie osiągną w Los Angelos wyników normalnych i przypuszczać należy, że X Olimpjada przyniesie Ameryce taki sam sukces, jak Olimpjada III — wszystkie pierwsze miejsca poza podnoszeniem ciężarów, dostaną się w ręce Amerykan.

Z GALERJI POLSKICH GWIAZD BOKSERSKICH

Stefan Głon, mistrz wagi koguciej

Szczuplutki, ażurowy; twarz o delikatnych rysach, zamyślona, zawsze smutna; tylko oczy patrzą na świat weselej, choć w błysku ich igra ledwie dostrzegalny odcień ironji. Oto Stefan Głon, taki jakim się go widzi poza ringiem.

Na ringu przekształca się niespodzianie. Ten długi, wątły zdawałoby się chłopiec staje się stalową sprężyną; stojąc na samych koniuszkach palców, to odskakuje, to dopada przeciwnika, raz po raz rażąc go zaciśniętą mocno pięścią, umiejącą zawsze odnaleźć drogę. Usta przybierają wyraz twardy, energiczny, oczy patrzą przed siebie śmiało i zdecydowanie.

Dzięki swej estetycznej sylwetce, dzięki precyzyjnej, wytwornej technice, dzięki wreszcie niezwykłej lojalności i kurtuazji, jakiemi się obok wyjątkowej ambicji, odznacza — Stefan Głon jest jednym z najulubieńszych naszych pięściarzy. Pozatem, czy nie jest jednym z tych, którzy najgodniej reprezentowali Polskę zagranicą? Choćby ostatni jego występ, ta porażka w Budapeszcie.. porażka, poniesiona na punkty, po zaciętej walce z Kocsisem, mistrzem Europy i mistrzem olimpijskim! Czy taka przegrana nie jest warta kilku zwycięstw?

Głon wygląda tak młodo, że dziwnem się wydaje, by już cztery lata temu mógł posiadać tytuł mistrza Polski. Zawdzięcza to swemu niezwykłemu uporowi, szalonej pracy nad sobą. Wynika to z własnego jego opowiadania, w którem, na prośbę naszą, opisuje przebieg swej karjery sportowej:

— Przypominam sobie, iż w dzieciństwie najmniej upodobania miałem do boksu. Razu pewnego jednak brat mój, Czesław zabrał mnie na trening ówczesnego Wielkopolskiego Klubu Bokserskiego. Od tego czasu nie opuściłem ani jednego treningu, pozostając jednak stale tylko widzem. Miałem wtenczas 14 lat, ważyłem zaledwie 44 kilo; z tego powodu oświadczono mi, że jestem za słaby, że ciosy przeciwników, podczas zaprawy, mogłyby mię zabić i że jako członka czynnego mnie nie przyjmą. Nie dałem się jednak odwieść od raz powziętego postanowienia i nalegałem tak usilnie, że po pewnym czasie ówczesny trener W. K B. p. Kolasiński, któremu najwidoczniej naprzykrzyły się moje ciągłe prośby i któremu może zaimponował mój niesłabnący zapał, wreszcie zgodził się, bym ćwiczył, a ujrzawszy mnie przy pracy, oświadczył: ja z ciebie zrobię boksera.

O ile się nie mylę, nie skłamał. Moja karjera pięściarska rozpoczęła się w kwietniu 1924. Po raz pierwszy wystąpiłem na ringu w grudniu tegoż roku, w wadze papierowej, mając 45 kilo. W roku 1925 wstąpiłem do nowo utworzonej sekcji bokserskiej K. S. Warta, do której przeszedł cały W. K. B W tym roku zdobyłem w Warszawie mistrzostwo Polski wagi muszej, a z mistrzem Niemiec stoczyłem w Poznaniu walkę na remis. W 1926 roku wyjechałem do Berlina, gdzie trenowałem w B. C. Heros największym i najlepszym klubie Rzeszy. Przebywając zagranicą, nie mogłem stanąć do walk o mistrzostwo Polski i bronić swego tytułu.

W roku bieżącym mogłem znów o tytuł ten walczyć i zdobyć go, zwyciężając w półfinale poprzedniego mistrza, Pykę. Walkę tę uważam za jedną ze swych najlepszych. Brałem też udział w tegorocznych Igrzyskach olimpijskich, lecz tu szczęście mi nie sprzyjało. Trafiłem odrazu na dobrego boksera chilijskiego Oswaldo Martineza; mimo iż biłem się zawzięcie i z całem sercem i w każdej fazie walki byłem przeciwnikowi równy, sędziowie przyznali mu zwycięstwo, co zadziwiło publiczność — nawet źle dla nas usposobionych Niemców. Widać, nie mam u sędziów szczęścia, bo podobne wypadki zdarzały mi się nie raz. Nigdy jednak się nie skarżyłem.

Dotychczas mam za sobą 45 walk, z tego 32 zwycięstwa, 5 meczów nierozstrzygniętych, 8 porażek. Żadnej walki nie przegrałem przez nokaut, ani się też nigdy nie poddałem i myślę, że póki będę mógł stać w ringu i widzieć przeciwnika, nie poddam się nigdy. Mam teraz 20 lat, karjera moja daleka jest do końca. Narazie, przemęczony ostatniemi wyjazdami, myślę trochę odpocząć, by stanąć w pełni sił do walk o mistrzostwo Polski, które chcę koniecznie zachować dla siebie i dla swego klubu.

Tyle Głon. Sądzimy, że jego opowiadanie, które on sam kwalifikuje jako nudne i mało wartościowe, zostanie przez Czytelników, szczególnie młodych, osądzone inaczej. Dowiadują się bowiem z niego, iż jeśli naprawdę chcieć, naprawdę umieć skoncentrować cały wysiłek woli w kierunku osiągnięcia celu — można, nawet mając na drodze wiele przeszkód, uzyskać wspaniałe rezultaty.

Wiktor Junosza



MISTRZOWIE RĘKAWICY BOKSERSKIEJ.
Na lewo: Schmelling—zadebjutował wspaniale w Ameryce nokautując Joe Monte. Na prawo — Głon, którego sylwetkę sportową podajemy wyżej. W środku: Rösemann i Carter, dwaj bokserzy wagi ciężkiej.

Ostatnie nowiny wielkopolskie

Major Błoński, zastępca pułk Ulrycha, dyr. P. U. W. F. bawił w ub. tygodniu w Poznaniu, gdzie przeprowadził wizytację Centr. Wojsk Szkoły Gimn. i Sportów, Ośrodka Wychowania Fizycznego i t. p.

Zdzisław Laskowski, znany hokeista klubu łyżwiarskiego w Poznaniu i mistrz okręgu poznańskiego w jeździe szybkiej, przeniósł się na stały pobyt do Torunia, gdzie zasili szeregi T. K. S-u.

Ertmański, ongiś pierwsze nazwisko bokserskie w Polsce, wycofał się zupełnie z ringu, do czego przyczynił się głównie jego zawód pomocnika gastronomicznego, który nie zezwala na systematyczny i racjonalny trening.

Budowa stadjonu miejskiego w Poznaniu postępuje w tak szybkiem tempie naprzód, że większość prac należy uważać za wykonane. Obecnie pokrywa się dachem trybuny zachodnie oraz tynkuje fasady. Trybuna wschodnia jest już gotowa do połowy, dwa półkola: południowe i północe są już w zupełności wykończone. Bieżnia za kilka tygodni będzie gotowa. W najbliższym czasie rozpocznie się stawianie parkanu i obsadzenie terenu drzewkami. Całość pod względem architektonicznym robi już dzisiaj imponujące wrażenie i śmiało można twierdzić, że stadjon będzie nietylko chlubą Poznania, ale i całej Polski.

Kultys (A. Z. S. Poznań) zgłosił rezygnację ze stanowiska sekretarza oraz członka zarządu poznańskiego O. Z .L. A. Rezygnacja ta została przez zarząd przyjęta, a na miejsce p. Kultysa kooptowano p. Ryszczyńskiego (Polonia — Główna).

Warta (Poznań) prosi nas o zaznaczenie, że wbrew kursującym pogłoskom, które z obowiązku dziennikarskiego zanotowaliśmy także w „Przeglądzie Sp.", żadnego protestu do Ligi w sprawie meczu z Turystami nie zgłaszała.

Sänger (eksmistrz Niemiec) walczyć będzie z Tomaszewskim (AZS Poznań) w Poznaniu w ramach wielkich zawodów bokserskich, które organizuje A. Z. S. w niedalekiej przyszłości.

Nadzwyczajny sejmik wioślarski który na życzenie 14 klubów wioślarskich: Bydgoszczy, Kalisza, Krakowa i Poznania miał się odbyć w Poznaniu w dniu 16 grudnia b. r., został przełożony na dzień 13 stycznia 1929 r.

Międzynarodowe regaty w r. 1929 odbędą się na jeziorze Góreckim w Ludwikowie koło Poznania. Postanowiło o tem zgodnie zebranie wszystkich zarządów poznańskich klubów wioślarskich.

Heljasz (Warta) znajduje się obecnie w doskonałej formie i stale rzuca kulą ponad 13 metrów. Ostatnio osiągnął on z miejsca 12.40 m., co jest swego rodzaju rekordem, gdyż nikt dotychczas w Polsce takim wynikiem poszczycić się nie może. Heljasz trenuje pilnie pod okiem Klumberga.

Ośrodek W. F. przy D. O. K. VIII kończy w bieżącym miesiącu szereg kursów instruktorskich, które dadzą nowy zastęp kierowników na polu W. F., przedewszystkiem w wojsku.

Walne zebranie Klubu Łyżwiarskiego Poznań, które odbyło się w ub. tygodniu wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes inż. Otlewski, wiceprezes — Sawicki, sekretarz — Żuberek, skarbnik — Piotrowski; komisja sportowa: por Dembiński (przewodniczący), Sojka, Brodniewicz; kom. rewizyjna — dyr. Wawrzyniak.

Z całego kraju

Bydgoszcz. K. S. Polonia, najstarszy po Sokole i najwszechstronniejszy klub sportowy wykazuje ożywioną działalność. Sekcje zimowe rozpoczęły treningi W organizacji sekcje: łyżwiarska i hokejowa pod kierunkiem p. Wł. Płażalskiego.

Polonia I-b — K. S. Szkoła Oficerska 5:1. Gra bardzo ładna i „fair". Szk. Oficerska pomimo wysokiej przegranej była przeciwnikiem równorzędnym. Polonia zawdzięcza wynik kondycji strzałowej napadu i świetnej wprost grze obrony. Sędziował b. dobrze p. Jeszke.

Astorja — Sokół 2:2. Gra naogół ciekawa z lekką przewagą Astorii.

Przedmecz Astoria I-b — Szkoła Oficerska 3:1.

Ostrów (Wlkp.). W dalszych rozgrywkach o puhar p. Maćkowiaka pokonał 60 p p.—Senjorów 3:0, a Ostrovia — Czarnych 4:0. Prawdopodobnymi finalistami będą Venetia i Ostrovia.

Gnieźnieńska Stella przystąpiła do związku hokejowego. Trening obejmuje p. Drzewiecki, były bramkarz Poznania. W grupie zachodniej będą wobec tego walczyć o tytuł mistrza klub Łyżw. i A. Z S. — Poznań, T. K. S — Toruń i Stella — Gniezno.

Biała Śląska. Ostatnia rozgrywka tego sezonu o mistrz kl. A. między B. K. S (Biała) — B. B. S V. zakończyła się zwycięstwem ostatnich w stosunku 9:2. Lokata poszczególnych drużyn przedstawia się następująco: B. B. S. V. —14 gier, 26 pkt.; T. S. Biała - Lipnik — 14 gier, 26 p.; Sturm — 14 gier, 13 pkt.; Sportklub — 14 gier, 12 pkt.; Hakoah — 14 gier, 10 pkt ; Koszarawa 14 gier, 10 pkt.; B. K. S. (Biała) — 14 gier, 8 pkt ; Soła — 14 gier, 7 pkt.

W oczy rzuca się kolosalna różnica klasy, wyrażająca się stosunkiem punktów między dwoma czołowemi a resztą zespołów. Dwa ostatnie kluby spadają do okręgowej klasy B.

Zachodzi jeszcze pytanie, która z drużyn B B., czy B. L. dzierżyć będzie mistrzowski tytuł wobec równej ilości punktów zdobytych.

Prawdopodobnie odbędą się eliminacyjne zawody.

Dąbie n. N. Powstało tu koło P. W. staraniem burmistrza p. Wł. Zalewskiego. Dotychczas zbudowano boisko, na wiosnę ma zacząć się budowa strzelnicy.

Białystok. Cresovia — W. K. S. 3:2. Decydujące spotkanie o mistrzostwo podokręgu białostockiego. Mistrzem pozostaje więc Cresovia z Grodna. W dniu 2 b m. odbyło się walne zebranie lekkoatletycznego podokręgu białostockiego przy udziale wiceprezesa W. O. Z. L. A. Lipińskiego. Nowy zarząd przedstawia się następująco: prezes— płk. Błocki, dowódca 42 p p., I wicepr. — dyrektor Antonowicz, II wicepr. — prof. Krawczyk, sekr. — Ludertowicz, skarbnik — Lewin, gospodarz — Kita, członkowie bez mandatu: por. Krasicki, radny Flamenbaum i p. Zachari Komisja rewizyjna: p. Zebin i Sztachelski. Delegat na miasto Grodno p. Zakhejm.

Włocławek. Ostateczna tabela mistrzostw piłkarskich podokr. włocławskiego przedstawia się następująco: 1) Makabi — st. br. 19:2, pkt 10; 2) Cujavia — st. br. 23:8 pkt. 8: 3) Gwiazda — st. br. 11:11 pkt. 5; 4) Strzelec— st. br. 10:11, pkt 5; 5) Jutrznia — st. br. 9:18, pkt. 2; 6) Praca — st. br. 6:28, pkt. 0.

Naogół liczono, że 1 miejsce zdobędzie Cujavia, lecz w finałowym meczu Makabi grała b ładnie i wygrała w stosunku 2:1. Gwiazda, dzięki bramkarzowi zdobyła zaszczytne 3-cie miejsce.

P. Gertruda Skowrońska otrzymała od zarządu Pol. Zw. Pływ. puhar pamiątkowy za przepłynięcie t. zw Małego Morza, z Gdyni na Hel. Puhar został wręczony w czasie obrad walnego zebrania P. Z P. w Bydgoszczy.

Kredyty na budowę boisk zostały skreślone w preliminarzach budżetowych prawie wszystkich miast. Magistraty miast tłumaczą się, iż sumy na inwestycje sportowe mogłyby być wstawione do budżetu jedynie wówczas, gdyby Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił odpowiednich pożyczek. Sprawa powyższa staje się niezwykle poważną, jeżeli zważymy, że prace na szeregu porozpoczynanych budowli (jak np słynnym stadjonie szczęśliwickim) będą musiały być całkowicie na okres roczny lub dłuższy przerwane. Zbytecznem jest dowodzić, że takie załatwienie sprawy inwestycyj sportowych równałoby się wyrzuceniu pieniędzy już wyłożonych w błoto, ponieważ wszelkie rozpoczęte budowle i urządzenia po rocznej „pauzie" będą przedstawiały nie wielką wartość budowlaną.

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada w swych aktach zapotrzebowanie 55 gmin komunalnych na pożyczki o charakterze inwestycyjnym, ze względu na politykę kredytową wydawanie pożyczek zostało wstrzymane

Stadion Legii znajduje się w dalszym ciągu tylko na planie architektonicznym Nagie kontury rozpoczętych trybun sterczą bezradnie na pustkowiu. Żadnego ruchu, żadnej pracy! Czy stadjon ten będzie dalej budowany, czy też przeznaczony jest na rozbiórkę? Mimowoli przypomina się uchwała Z. Z., zwracająca uwagę „na niezbędne zaoszczędzenie znacznych sum z funduszów państwowych i społecznych, które w wielu wypadkach są marnowane na budowie rozpoczynane, a nieukończone z powodu braku odpowiedniego projektu, względnie nale żytego przemyślenia sprawy"

Pogłoski o rzekomym rozłamie na tle politycznym w łonie Zw Robotn. Stowarz. Sportowych nie odpowiadają rzeczywistości.

Bezpłatne tory saneczkowe na ulicach Agrykoli, Górnośląskiej i Oboźnej zamierza urządzić Magistrat warszawski.

Najbliższe walne zgromadzenia odbędą się w następujących terminach: 15 grudnia— W. O. Z L A. (w lokalu Z. Z.); 16 grudnia — walne zgromadzenie Z. Z. 16 grudnia —Warszawianka (lokal kasyna O K); 18 grudnia — Polonia ciąg dalszy (lokal klubowy); 6 i 7 stycznia — P. Z. L. A. (lokal Z. Z.); 18 i 19 stycznia— Liga piłkarska

Mistrz Węgier Ferencvaros, który, jak donosiliśmy, miał w roku ubiegłym zrezygnować z udziału w puharze środkowo-europejskim, by startować w wielkim turnieju, organizowanym z okazji Kongresu Eucharystycznego, zaprzecza oficjalnie tym pogłoskom



Rozmaitości

Polski Związek Lekkoatletyczny ukarał dwu sędziów p. L. Frączkiewicza — dyskwalifikacją na jeden rok, za dopuszczenie do mistrzostw Polski pań, niezgłoszonej zawodniczki p. Gędziorowskiej; p. Fr Gołębiowskiego — dyskwalifikacją na 4 miesiące za dopuszczenie do startowania poza konkursem do biegu maratońskiego niezgłoszonych zawodników.

Polski Klub Bobslejowy powstał w Krynicy z inicjatywy p. Broel Platera. Klub ten zgłosił swój akces do związku Międzynarodowego i weźmie udział w mistrzostwach Europy (w lutym w Davos).

W Włocławku istnieje jedyna zdaje się w Polsce ulica Sportowa.

W więzieniu Mokotowskiem zostanie ukończona w najbliższych dniach specjalna sala gimnastyczna dla więźniów. Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło wprowadzić gimnastykę we wszystkich więzieniach i w tym celu zostaną urządzone odpowiednie sale w poszczególnych więzieniach.

Fuzja dwu najpotężniejszych klubów strzeleckich stolicy stanie się faktem dokonanym. Sportowy Klub Strzelecki uchwalił na swem walnem zgromadzeniu połączenie z sekcją strzelecką W. K. S. Legji. Definitywne załatwienie tej sprawy nastąpi na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu S.K.S. w dn 6 b. m.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie organizuje w okresie Bożego Narodzenia w Beskidach zachodnich kurs dla początkujących narciarzy.

Dymisja A. Posnera, sekretarza Polskiego Kolegjum Sędziów P. N. została przyjęta na zebraniu pełnego Zarządu P. K. S. w dn. 2 b. m.

Na Walnem Zebraniu Warsz. Okręgu Zw. Rob. Stow. Sport., które się zakończyło w ubiegłą niedzielę wyłoniono nowy Zarząd w składzie: Wilczyński i Janiak (Sarmata), Kietliński (Skra), M. Porczek (Ogniwo), Żurkówna (Start), Tytelman (Gwiazda), Przychodzki (Znicz), Gielicki (Ruch), Sudkowski (Marymont)

Nowozałożony Klub Pięściarski w Wielkich Hajdukach, urządził d a 3-go b m. zawody bokserskie. Walczyło 9 nast. par: Koleczek (H.) — Brabański (Ruda) walczą na remis, Wencel (H.) bije Locha (Ruda), Korzeniec (H.) — Pipreka (Ruda), Kroczek (Katowice) — Baboka (H.), Szpiolek (H.) — Brabańskiego (Ruda), wszyscy na punkty, Wochnik (Katowice) nokautuje Adamka (Ruda), Sadłowski (Katowice) bije na punkty Kurpanka (H.), Polanta (H.) zmusza do poddania się Sowę (Ruda), Wieczorek (Katowice) bije przez techniczny nokaut Lazara (H.).

W Orzegowie odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem zawodników niemieckich (A. B. C. Breslau). Publiczność zebrana w liczbie około 1500! (Orzegów liczy 8000 mieszkańców) gorąco oklaskiwała zwycięzców Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Henryk Sadłowski, na punkty pp. Wieczorek i Snopek.

Wyniki są następujące: Waga koguscia: Nita bije Blachette (Wrocław), waga piórkowa: Wostal — Huebschera (Wr.), waga lekka: Porada — Ciora (Wr.), waga średnia: Zimiowski—Horstknettera (Wr.), wszyscy na punkty.

Klub sportowy 06 w Mysłowicach urządził w sobotę dnia 1 b m. zawody bokserskie, którym przypatrywało się około 1000 osób. Sędziował w ringu p. Willy Snopek jak zwykle dobrze, na punkty pp. Słaby i Wieczorek

Edward Ran po powrocie z Paryża, organizuje kurs boksu Zapisy i informacje codziennie — Hoża 41 od godz. 20 — 21.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: [illegible] Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 30, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki